INSTRUKTOR

MIESIĘCZNIK

Nr. 2

TREŚĆ:

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

WARSZAWA CZERWIEC - LIPIEC 1936 R.

DZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY

Współdziałanie w zespole

Wartość wszelkiego czynu w życiu zbiorowym, jak również i sama możliwość jego dokonania zależą w dużej mierze od następujących czynników społecznych: od ogólnej wartości jednostki, jej twórczych zdolności oraz od jej umiejętności działania w takim lub innym zespole. Nie dosyć bowiem, by jednostka była silna i twórcza i gorąco pragnęła służyć zbiorowym celom; dokonać może słusznych rzeczy w życiu społecznym jedynie wtedy, gdy się nauczy działać wespół z innymi jednostkami, wielkie bowiem rzeczy w narodzie i w państwie dokonać się mogą jedynie w zbiorowym czynie. Przez zespół dokonywują się wartości wspólne dla całej zbiorowości, w zespole też jednostka uczy się być nie tylko indywidualną wartością, lecz i jednostką społeczną, na której dany ustrój i naród mógłby się w pełni oprzeć.

Zespołem można nazwać grupę osób posiadających świadomość wspólnie wykonywanego zamierzenia lub wspólnego dążenia do celu wraz z silnym poczuciem wspólności, odpowiedzialności i solidarności. John Dewey, wybitny pedagog amerykański, tak określa istotę zespołu*): „Jednostki nie tworzą zespołu wtedy, gdy jedynie pracują dla wspólnego celu, ani wtedy, gdy spełniając mechanicznie wspólną pracę, zdążają do wspólnego rezultatu, lecz jedynie wówczas, gdy przez znajomość wspólnego celu i zainteresowanie się zamierzeniem układają swe czynności z myślą o wspólnym celu; wymaga to porozumienia się, każdy więc z członków powinien usiłować zrozumieć, co drugi myśli i sam poinformować innych o swym rozumieniu celu i drogach postępowania: współodczuwanie jest więc jedną z charakterystycznych cech zespołu". Można więc powiedzieć, że od strony wewnętrznej istotą zespołu jest wspólne poczucie celu, wspólne ukochanie idei i wzajemne rozumienie się wśród członków czyli współodczuwanie. Od zewnątrz, w działalności, przejawia się to w umiejętności wspólnego wykonywania pracy i wspólnego twórczego jej planowania, a więc we współdziałaniu. W niniejszym artykule omówimy specjalnie istotę współdziałania jako tego pierwiastka, na którym opiera się wszelka zbiorowa akcja i istnienie każdego zespołu.

Współdziałanie jest działaniem jednostki wespół z innymi jednostkami, jest jej akcją i reakcją w stosunku do działalności jej współtowarzyszy pracy. We współdziałaniu bowiem każda czynność jednostki odbywa się w ścisłej łączności z czynnością innych jednostek, gdyż istnieje ich wzajemna

---

*) John Dewey. Democracy and Education. Rozdz. I. New York, 1922.

zależność w wykonywaniu wspólnej pracy. Prawdziwe współdziałanie jest aktem twórczym; każda bowiem jednostka bierze żywy udział tak w obmyślaniu całości, jak i w szukaniu odpowiedniej dla siebie do wykonania części z ogólnego zamierzenia. Każda czynność jest żywa, jakby spełniana od nowa, gdyż musi być wciąż dostosowywana do ciągle zmieniającego się stanu postępujących wspólnych prac, gdyż stan ten zmienia się w miarę tego, jak poszczególne jednostki wnoszą do niego swój dorobek. Potrzebna jest więc przy współdziałaniu nieustanna czujność i pewna giętkość jednostki, by się dostosowywać do nieco odmiennych warunków bez zatracenia ogólnego planu i tego, co dana jednostka ma w tym dokonać.

W idealnym procesie współdziałania mieszczą się w kolejności czasu następujące czynności, które są właściwie czynnościami wstępnymi, a mianowicie: **wspólne podjęcie nowego zamierzenia, określenie sobie, w jaki sposób to zamierzenie może być wykonane, a więc ułożenie wspólnego planu działania i podziału pracy z dostosowaniem tego, co poszczególne jednostki mają robić, do ich właściwości i umiejętności.** Są to niezmiernie ważne wstępne czynności, poprzedzające samą akcję współdziałania, należą one do czynności umysłowych. Zagadnienie wspólnej pracy umysłowej i współdziałania w tej dziedzinie, omówimy w jednym z następnych artykułów, dziś tylko poruszamy tę sprawę.

Umiejętność współdziałania nie jest zawsze wrodzoną cechą, nieraz uczymy się tego dopiero praktycznie we wspólnej pracy. Jednostka, zanim jest gotowa do wspólnej pracy na poziomie współdziałania, a nie ślepego dostosowywania się do silniejszych jednostek, musi przemyśleć i przepracować sama cały szereg rzeczy, musi zdobyć w indywidualnym wysiłku, w samotności, wiele elementów wiedzy i cały szereg swych cech i wartości. Obok tego jednak, jak wspomnieliśmy o tym powyżej, jednostka może zdobyć cały szereg cech i wartości natury społecznej jedynie we wspólnej pracy wespół z innymi jednostkami. Zespół bowiem jest terenem nie tylko wspólnie wykonywanej pracy, lecz również terenem wyrobienia się jednostki w zakresie jej społecznych cnót i umiejętności.

Praca w zespole wymaga od jednostki posiadania giętkiego umysłu, zdolności rozumienia innych, własnej inicjatywy i twórczości, dostosowywania się jednostki do rytmu pracy innych; poza tym wymaga od niej również poczucia odpowiedzialności, solidarności i karności wewnętrznej. Zespół, wymagając tego wszystkiego od jednostki, daje jednostce najlepsze warunki do osiągnięcia tego wszystkiego. Stąd praca w zespole, niezależnie od swej idei i celów użytkowych, jest w naturze swej wychowawczą. Oczywiście, że im większy i bardziej istotny cel stawia zespół, im silniejsze jest napięcie ideowe i większe zwarcie pomiędzy członkami, tym wartość wychowawcza zespołu się zwiększa, wówczas bowiem więcej pozytywnych cech wydobywa się z duszy człowieka i przez zwiększony zakres współodczuwania rozszerza się jej pojemność.

Nieraz uważa się najzupełniej błędnie, że do pracy w zespole przede wszystkim nadają się jednostki, nieposiadające wyraźnej indywidualności, sprecyzowanego światopoglądu oraz, że współdziałanie idzie po linii podporządkowywania się woli kierownika, po linii upodobniania się i ścierania różnic. Karność i współdziałanie w zespole nie ma nic wspólnego z biernym podporządkowywaniem lub upodobnianiem się do wzoru. Odwrotnie, najbardziej cennymi członkami zespołu są jednostki, które przychodzą do wspólnej pracy odpowiednio przygotowane, po dokładnym przemyśleniu całości, które wiedzą, czego chcą i które wiedzą, jak mają się zabrać do wspólnej pracy. Oczywiście, że nie może być w tym przesady, we współdziałaniu zawsze tkwi obok tego element rezygnowania z własnych chwytów i ujęć w imię dobra całości. Współdziałanie w zespole bowiem idzie po linii twórczego dostosowywania swej akcji do akcji innych członków z myślą o wspólnym zamierzeniu lub wspólnej idei. Zespół, potrzebując sam jednostek twórczych i dojrzałych, przyśpiesza tym samym proces dojrzewania i kształtowania się jednostki. Po-

za tym bogactwo i twórczość zespołu zależy w dużej mierze od różnorodności i bogactwa poszczególnych jednostek, w ideale bowiem zespół ma być symfonią poszczególnych dźwięków, a nie jednym tonem, śpiewanym unisono.

W samym współdziałaniu możemy wyodrębnić trzy elementy, a mianowicie: widzenie całości pracy lub zamierzenia, znalezienie swego miejsca czy roli w całości prac oraz dostosowanie tego, co i jak ja robię, do sposobu i rytmu pracy innych członków, co bezpośrednio się łączy z czwartym elementem, a mianowicie z potrzebą rozumienia innych członków zespołu.

Pierwszym elementem współdziałania jest widzenie idei przewodniej całości prac zamierzonych w zespole i choć w przybliżeniu pochwycenie sposobu, w jaki idea przewodnia zespołu lub zamierzenie mogą być realizowane. Możemy osiągnąć to widzenie całości na drodze rozumowego przemyślenia lub pewnego odczucia, dzięki któremu pochwytujemy istotę rzeczy, ważna jest bowiem nie droga, w jaki sposób poznamy, lecz samo uchwycenie całości i przewidzenie lub rozumowe wypośrodkowanie tych faktów i czynników, które doprowadzą w najlepszy sposób do właściwego zrealizowania zamierzenia. Widzenie całości idzie zazwyczaj po linii intuicyjnego widzenia, ponieważ jest nim obok ogarniania całości i rzut w przyszłość, obok oceny, co każdy członek w tej chwili robi, jednoczesne pochwycenie, co robić należy nadal, by osiągnięcie celu przyśpieszyć. Jedynie wówczas, gdy działalność naszą oprzemy na szerszej perspektywie widzenia i rozumienia całości, przestaniemy być ślepymi pionkami, potrzebującymi nieustannego prowadzenia za rękę, lecz staniemy się właściwymi współpracownikami, na których i sama sprawa i kierownik mogliby się bezpiecznie oprzeć.

Drugim elementem współdziałania jest umiejętność znalezienia swego miejsca w zespole, umiejętność zazębienia się swoją pracą z działalnością innych, czyli umiejętność robienia razem. Istotą współdziałania jest aktywność, nikt z członków zespołu nie może być biernym, nieproduktywnym, musi bowiem wnosić swój dorobek do całości, gdyż jedynie to, co sobą wnosi, wiąże go naprawdę z zespołem. Zasadniczą więc jest rzeczą znalezienie przez jednostkę swego miejsca i roli w całości prac i tego, co do tej całości właśnie ona ma wnosić.

Trzecim elementem jest umiejętność dostosowania tego, co ja robię, do pracy innych ludzi, do ich rytmu, sposobu ujmowania pewnych, im tylko właściwych, chwytów pracy. Wymaga to giętkości umysłu; wszelkie skostnienie pojęć i zbytnia zasadniczość jest w tym dużą przeszkodą, tak jak chwiejność i nieumotywowana zmienność. Potrzebna jest dlatego w pewnej mierze umiejętność rezygnowania ze swych właściwości i upodobań, niemiłych dla innych lub niewygodnych we wspólnej pracy. Lecz tak przy rezygnowaniu ze swego, jak i przy obstawaniu przy swoim musi być zachowany pewien umiar, nie jest bowiem celem współdziałania, byśmy upodobniali się do innych lub wyodrębniali z powodu swych specyficznych cech lub ujęć, lecz celem współpracy jest dostosowanie naszych własnych odrębności do odrębności innych w pewną harmonijną całość. Jednakowe niebezpieczeństwo dla zespołu kryje się w pozornie niewinnym podporządkowywaniu się całości i przystosowywaniu się do całości z pominięciem sobie właściwych wartości, jak i w zbytnim obstawaniu przy swoim ujęciu i przejaskrawianiu swej odrębności. Może i trudniejsza jest rzecz z tymi, którzy tuszując się zbytnio w zespole, nie są w stanie dokonać nic naprawdę twórczego, a dzięki zbyt niewolniczemu podporządkowywaniu się zespołowi lub jego kierownikowi, są nieraz skłonni uważać, że zespół hamuje ich wzrost indywidualny lub krępuje ich wolność, choć przyczyną jest ich własna słabość i brak wewnętrznego sprecyzowania. Zazwyczaj następuje u jednostek tego typu reakcja w formie buntu przeciwko wpływowi dobrowolnie przyjętemu, siła reakcji jest zazwyczaj wprost proporcjonalna do natężenia ich uprzedniego łamania siebie. Ci, którzy zbytnio obstają przy swoim i przejaskrawiają swą odrębność, zazwyczaj

w miarę zżywania się z zespołem i powstawania głębszej więzi z ideą przewodnią, są skłonni dla dobra całości tuszować nieco swą odrębność. Jednak, jeśli zasadniczość idzie w parze z zarozumiałością lub skrajnym egocentryzmem, wówczas jednostka taka może być źródłem nigdy niekończących się tarć i trudności w zespole. Zasadniczą pomocą we współdziałaniu jest zdolność rozumienia drugiego człowieka wraz z jego odrębnościami, słabościami i tylko jemu wrodzonymi cechami. Bez rozumienia drugiego człowieka nie potrafimy dostosować naszych chwytów, naszego rytmu i naszego sposobu wyrażania się do pracy innych ludzi. Jesteśmy przyzwyczajeni uważać zazwyczaj siebie za centrum świata i innych ludzi oceniać i rozumieć jedynie w porównaniu do siebie, a współdziałanie w zespole zmusza nas właściwie do przeniesienia naszej uwagi z siebie na innych, uczy nas brać ludzi takimi, jakimi są w istocie, gdyż bez tego nie potrafimy twórczo współpracować w zespole, lecz będziemy czynnikiem anarchizującym lub tworzącym sytuacje bez wyjścia. Właściwą maksymą we współdziałaniu powinno być: wiedzieć, czego chcę i rozumieć innych.

Dużą pomocą w realizowaniu tych elementów oraz w uczeniu się właściwego współdziałania jest kierownik zespołu, który dzięki swemu doświadczeniu pomaga jednostce zorientować się w całości i znaleźć sobie właściwe miejsce w pracy. Rola kierownika w zespole polega przede wszystkim na czynności koordynowania wysiłków i pracy poszczególnych jednostek, na budzeniu inicjatywy, na rozszerzaniu horyzontów myślenia i pola widzenia. Kierownik nie jest jednak tylko wykładnikiem zespołu, lecz również tym, który nadaje ogólny ton i kierunek wszystkim pracom. Rola jego jest trudniejsza wówczas, gdy praca zespołu nie polega na wykonaniu względnie prostego zadania, lecz gdy jest natury samokształceniowej lub wychowawczej, wówczas bowiem zadaniem kierownika jest przede wszystkim pomóc w wydobywaniu z poszczególnych członków zespołu ich właściwych cech i głębszych wartości, co wymaga nie tylko ogólnej znajomości poszczególnych członków zespołu, lecz również głębszego wniknięcia w ich możliwości twórcze tak, by naprawdę dopomóc im w uczynieniu następnego kroku w ich procesie rozwojowym. Niezawsze co prawda zespół ma kierownika, czasem też kierownik zespołu ma inne wartości natury organizacyjnej lub wyróżnia się raczej zasobem wiedzy, a właśnie brak mu tak cennego intuicyjnego rozumienia drugiego człowieka, wówczas poszczególni członkowie mogą sobie wiele dopomóc, usiłując zrozumieć właściwości swych współtowarzyszy i trudności, powstające we wspólnej pracy.

W początkowych stadiach wspólnych prac sprawność wykonania, przeprowadzana metodami zespołowymi, jest nieraz mniejsza, aniżeli praca wykonywana indywidualnie lub wyraźnie na rozkaz jednej osoby, gdzie kierownik wyraźnie sam wykreśla zakres prac i miejsce każdego uczestnika i gdzie powodzenie pracy zależy przede wszystkim od ścisłego wykonania polecenia. W tych poczatkowych stadiach współdziałania główną wartością wspólnie wykonywanych prac jest strona wychowawcza, a mianowicie uzyskiwana tą drogą sprawność pracy zbiorowej, a więc wartość natury społecznej, która jest niezbędną wartością przy każdym większym zamierzeniu; sprawność tę uzyskuje się jedynie przez wspólną pracę, której współdziałanie jest głównym elementem. Na początku muszą być trudności, lecz w miarę przyswajania sobie przez zespół tej podstawowej umiejętności społecznej, prace dokonywane zyskują na wielostronności i bogactwie wykonania, a poszczególne jednostki nabierają sprawności wspólnego działania i stają się w pełni jednostkami społecznymi, zdolnymi do tworzenia wartości zbiorowych. I jedynie ten, nieco żmudny wstępny okres wspólnego uczenia się, umożliwia nam następnie dokonanie naszych zamierzeń na każdym polu, tak zawodowym, gospodarczym i politycznym, jak i na polu wartości kulturalnych i duchowych. Podstawą wszelkich dokonań w życiu zbiorowym jest współdziałanie.

J. K.

Wczasy

Jak w racjonalny sposób spożytkować czas wolny od pracy zawodowej, jaki nadać temu sens kulturalno-społeczny — oto pytanie, na które będziemy usiłowali dać odpowiedź w niniejszym artykule.

Przez określenie „czas wolny od pracy", rozumieć będziemy urlopy wypoczynkowe, niedziele i święta i wreszcie godziny po pracy w każdy dzień roboczy. W artykule niniejszym główny nacisk położymy na sposób spożytkowania urlopów, aczkolwiek niektóre z poruszonych problemów odnosić się będą do wykorzystania wolnych godzin po pracy, specjalnie w okresie letnim.

Zagadnienie wczasów i sprawa właściwego spożytkowania okresu urlopowego mają znaczenie, którego motywy i skutki sięgają znacznie głębiej w treść i istotę życia społecznego, niż to napozór często się wydaje. Współczesne warunki wytwarzania, tempo procesów pracy na każdym odcinku życia gospodarczego i społecznego, grozi człowiekowi przedwczesnym zniszczeniem jego sił fizycznych i psychicznych. Obrona jednostki przed przedwczesnym zużyciem, wyjałowieniem już nie tylko ze względu na nią samą, ale i dobro społeczne stała się potrzebą zrozumiałą. Dlatego też w ostatnich dziesiątkach lat w zakresie ustawodawstwa socjalnego poszczególne państwa, a między nimi i Polska, wprowadzają specjalne przepisy prawne, gwarantujące pracownikowi umysłowemu czy fizycznemu uzyskanie płatnego urlopu wypoczynkowego.

Zanim przejdziemy do rozważań na temat, jak należy organizować wczasy, przedstawimy przykładowo dane, które zobrazują nam sposób spędzenia urlopów przez pracowników, zatrudnionych w przemyśle drukarskim oraz przez maszynistów kolejowych.

Z zestawień ankietowych, zawartych w pracy J. Derengowskiego *) wynika, że 39% objętych ankietą maszynistów kolejowych spędziło cały urlop w domu, a tylko 4%—cały urlop poza domem, 29%—więcej niż połowę urlopu w domu, 26%—mniej niż połowę urlopu w domu, t. j. że olbrzymia większość urlopów spędzanych jest w domu. Z przytoczonych w tejże pracy danych wynika, iż na 72 osoby, które wykazały, iż część lub całość urlopu spędziły poza domem, 51 t. j. 71% spędziły go na wsi u krewnych.

Z danych, dotyczących sposobu spożytkowania urlopu przez pracowników drukarskich, na podstawie pracy St. Zacharzewskiej **) widzimy, że odpowiadający na ankietę pracownicy zatrudnieni w drukarstwie, spędzili urlopy w sposób następujący:

Osoby, które różne części urlopu spędziły w różny sposób—21,1%, osoby, które spędziły urlop w domu — 54,3%, na wsi—19,3%, na wycieczce—1,1%, w górach — 0,8%, na kuracji — 0,7%, na kolonii — 2,7%.

Z podanej liczby 21% odpowiedzi, dotyczących spędzonych poszczególnych części urlopu w różny sposób — jako miejsca, w których spędzono poszczególne części urlopu, wymieniono:

dom	193	razy
wieś	168	„
góry	1	„
morze	1	„
wycieczki	28	„
Powsz. Wyst. Kraj. . . .	23	„
kolonię	12	„
kurację	2	„

Jak widzimy i w tych odpowiedziach najczęściej powtarza się „dom" i „wieś", jako miejsce spędzania urlopu.

Analizując przytoczone wyżej dane widzimy, że zarówno maszyniści kolejowi, jak i pracownicy zatrudnieni w drukarstwie, w olbrzymiej większości spędzają urlop w domu, że urlop spędzony na kolonii, w miejscowości letniskowej, na wycieczce, w górach, należy do dość rzadko spotykanych.

---

*) Derengowski J. Urlopy wypoczynkowe maszynistów kolejowych w świetle ankiety 1931 roku, Warszawa 1933.

**) Zacharzewska S. Urlopy wypoczynkowe pracowników drukarskich w świetle ankiety 1930 roku. Warszawa. Instytut Gospodarstwa Społecznego. 1931. str. 85.

Jako miejsce spędzenia urlopu bardzo często wymieniona jest wieś—„u krewnych“. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że spędzenie urlopu na wsi „u krewnych“ nie stwarza dobrej atmosfery wypoczywania, ani też w większości wypadków prawdopodobnie nie przedstawia sobą nic ciekawego kulturalnie, to nasuwa się wniosek, że urlopy

Zamierzenia na następny urlop. w/g ankiety pracowników, zatrudnionych w drukarstwie

Wyszczególnienie	Zamierzają spędzić	Spędziły
Osoby, które poszczególne części urlopu spędziły lub zamierzają spędzić w różny sposób	6,4	21,1
Osoby, które w odpowiedziach wymieniły jako miejsce lub sposób spędzenia urlopu ubiegłego lub następnego urlopu:		
dom	5,7	54,3
wieś	30,0	19 3
góry	27,5	0,8
morze	12,3	—
zagranicę	4,5	—
wycieczki	4,7	1 1
kurację	6,0	0,7
kolonie	2,9	2,7

Zamiary spędzenia urlopu przez maszynistów kolejowych i pracowników zatrudnionych w drukarstwie.

Wyszczególnienie	Maszyn. kolej.	Pracow. druk.
W różny sposób poszczególne części urlopu	—	6,4
w domu	5,7	5,7
na wsi	20,5	30,0
w górach	25,4	27,5
nad morzem	31,2	12,3
zagranicą	8,2	4,5
na wycieczkach	15,6	4,7
na kuracji	—	6,0
w miejscowości kuracyjnej	19,7	—
na kresach wschodnich	0,82	—
na koloniach	—	2,9
w domu wypoczynkowym w Jastrzębim Zdroju	0,82	—

w obu przytoczonych kategoriach pracowniczych są naogół źle spożytkowywane.

Zobaczmy jeszcze na podstawie danych z tychże źródeł, jak przedstawiają się zamierzenia spędzenia następnego urlopu.

Z zamieszczonych tu tablic widzimy, że niechętnie spędzany jest urlop w domu, natomiast duże zainteresowanie budzą góry i morze. Mogło nasuwać się przypuszczenie, że maszyniści kolejowi wobec ciągłych wyjazdów, przebywania dużo poza domem i mniej regularnego trybu życia — wykażą więcej tendencji, w zestawieniu z pracownikami zatrudnionymi w drukarstwie, do bardziej usystematyzowanego, związanego z domem sposobu spędzenia urlopu. Zjawiska tego nie obserwujemy, bo tylko 5,7% odpowiadających maszynistów zamierza spędzić następny urlop w domu — natomiast stwierdzamy dość znaczny procent tych, którzy chcą wycieczkować, spędzać urlop nad morzem, w górach itd.

Materjały i wnioski nasze odnosiły się raczej do miejsca spędzenia urlopu, tym niemniej na tej podstawie wnosić możemy i o samej treści sposobu spędzenia urlopu. Bez obawy zrobienia większego błędu uogólnić możemy wniosek, sformułowane wyżej i powiedzieć, że sprawa racjonalnego spożytkowania urlopu we wszystkich kategoriach pracowniczych posiada u nas jeszcze bardzo dużo niedomagań. Za słuszne należy uznać twierdzenie, zawarte w artykule dr. M. Kacprzaka — „Zdrowie a wczasy“ (rękopis) — że „pracować już potrafimy, natomiast nie umiemy jeszcze odpoczywać“.

Przez wczasy, obejmujące urlop, rozumiemy odpoczynek fizyczny i psychiczny. Dobrym odpoczynkiem nazywamy ten, przy którym odpoczywamy fizycznie w zdrowych warunkach i mamy zagwarantowane dobre powietrze, słońce, ruch, psychicznie zaś, gdy spokojna atmosfera wypoczywania nie jest zakłócana zgiełkiem miasta, jego hałaśliwą i denerwującą rozrywką, gdzie wir codziennej pracy nie wciąga nas w swoje kręgi. Trzeba jednak w tak pojęte wypoczywanie włożyć treść — którąby z jednej strony nie paczyła nam założeń dobrego

wypoczynku, a z drugiej nie była bezmyślną, nie prowadziła do nudy i wreszcie, o co nam bardzo będzie chodzić, pod względem kulturalnym i społecznym nie była bezwartościową, by na treść wypoczywania nie składały się tylko „nic nie robienie" i rozrywka niekulturalna, wyjaławiająca życie psychiczne. Na stronę kulturalno-społeczną akcji wczasów chcemy zwrócić specjalną uwagę. Zadaniem jej będzie uaktywnianie, rozbudzanie jednostki w tych dziedzinach życia kulturalno-społecznego, które w pracy zawodowej nie są uwzględniane lub są zaniedbywane oraz, na których rozwoju ze względów społeczno-państwowych specjalnie będzie nam zależało.

Jedną z takich dziedzin niezmiernie ważnych będzie bezpośrednie, poglądowe poznanie Polski, jej krajobrazu, kultury zawartej w zabytkach historycznych, w tradycji, obyczajach, odrębnościach etniczno-regionalnych, zapoznanie się z bogactwami i możliwościami gospodarczymi, organizacją życia społecznego i z człowiekiem z innego zawodu, z innego środowiska.

Należy powiedzieć, iż naogół nie posiadamy jeszcze w dostatecznym stopniu rozwiniętej potrzeby i umiejętności poznawania własnego kraju.

Inaczej wygląda sprawa stosunku do zabytków przeszłości narodowej np. w Danii. Jest tam w miejscowości Lingbi Muzeum Ludowe, które składa się z kilkunastu starodawnych, doskonale zachowanych, z całym urządzeniem wewnętrznym i t. zw. obejściem gospodarskim — zagród wieśniaczych oraz muzeum właściwego, obrazującego rozwój kultury gospodarczej wsi duńskiej. W letnie dni widzimy tam nieustannie przybywające grupki zwiedzających z najodleglejszych zakątków Danii. Przyjeżdżają sami, przez nikogo nie prowadzeni, raczej w grupkach rodzinnych, z zainteresowaniem, często skupieniem chodzą i uczą się historii kultury własnego kraju. Czyż nie jest to dobre, gruntowne, głębokie wnikanie w przeszłość, tradycję, kulturę własnego narodu, czyż nie jest to jedna z najlepszych szkół i metod wychowania społeczno- obywatelskiego?

Drugim ważnym, a najczęściej pomijanym momentem w akcji wczasów, będzie rozbudzenie zainteresowań, uaktywnienie w dziedzinie życia społecznego. Powiedzielibyśmy inaczej: oddziaływanie w kierunku podniesienia kultury społecznej. Osiągniemy to, jeśli chodzi o stronę poznawczą, poprzez włączenie do programu wczasów zagadnień społecznych takich, jak praca, jej procesy, warunki pracy w innych zawodach, ujemne skutki pracy w poszczególnych zawodach, sposoby ich zwalczania, urządzenia społeczne, zagadnienia zdrowotne — higieny społecznej, urządzeń kulturalnych, budownictwa spółdzielczego itd. A więc zainteresowanie, nastawienie się nie tylko na zwiedzanie zabytków historycznych, dzieł architektury itp., ale również zwrócenie uwagi na procesy społeczne, ich przebiegi, przyczyny, skutki, na urządzenia w tym zakresie. Poprzez poznanie, próbę ustosunkowania się do tych zagadnień uzyskamy pogłębienie, rozszerzenie horyzontu patrzenia na sprawy, zachodzące równolegle obok tych, które nas tylko dotyczą. Wreszcie zwrócimy jeszcze uwagę na dużą wartość współżycia zespołowego, możliwość wspólnych przeżyć estetycznych, społecznych, kontaktu z przyrodą, odprężenia psychicznego, jakie winien nam dać dobrze zorganizowany wypoczynek. Nie omawiamy specjalnie wychowania fizycznego, a to z tego względu, że dział ten jest osobno traktowany w ramach Organizacji i tu ograniczymy się tylko do wskazania, że winno ono być w akcji wczasów uwzględniane nie w sensie zdobywania rekordów indywidualnych, a w charakterze ogólnego rozwoju fizycznego, kultury fizycznej.

Jakie przyjąć formy organizacyjne, metody pracy, aby tak postawione założenia, treść i cele akcji wczasów mogły być realizowane. Odpowiedź na to właśnie pytanie będziemy usiłowali dać w tym i następnym numerze „Instruktora".

Na tym miejscu chcemy zwrócić uwagę, iż każda forma organizacyjna, czy to będzie kolonia wypoczynkowa, obóz wędrowny, wycieczka w góry, pobyt nad morzem, nawet na wsi, czy forsowanie jakiegoś szlaku wycieczkowego jest odpowiednia do uwzględnie-

nia i przeprowadzenia w jej programie podanych wytycznych.

Może być tylko mowa o różnym stopniu nasilenia poszczególnych kierunków i tak: na kolonii będzie można najwszechstronniej i najharmonijniej uwzględnić wszystkie momenty, na wycieczce wysunie nam się na czoło bardziej moment poznawczy, na obozie wędrownym — krajoznawczy itd.

Jeszcze jeden moment niezmiernie ważny dla organizatorów: konieczność zerwania z biernością i przyzwyczajeniami.

„Dotychczas nic się nie robiło, nigdzie się nie wyjeżdżało — i było dobrze". To „dotychczas" w imię rozwoju, doskonalenia, postępu, podniesienia poziomu kulturalnego, społecznego i obywatelskiego należy przełamać, pokazać nowe wzory, wlać nową treść do starych, jałowych form życia.

Niemniej ważna będzie walka z przyzwyczajeniami. Kolejarz tak się zrósł z koleją, że nawet urlop chce spędzać w wagonie, na wycieczce nie umie oderwać się od pociągu, chciałby oglądać Polskę z okien wagonu. Być może, że jest to wygodne, ale tym niemniej bardzo krępujące i mało celowe. To zwiedzanie przejazdem w przeciągu jednego tygodnia całej Polski, zaczynające się np. od Warszawy poprzez Wilno, Lwów, Kraków, Zakopane, Śląsk, Gdynię i powrót do Warszawy z wysiadaniem tylko na parę godzin, daje w rezultacie powierzchowność i chaos w poznaniu, dużo zmęczenia i złudzenie, że się wszędzie było i wszystko widziało.

Wczasy mają dać oderwanie od codziennego trybu życia, odprężenie nerwowe i fizyczne, zetknięcie się z pięknem przyrody, poznanie z kulturą Polski, a do tego jak najmniej nadaje się wagon.

Pociąg należy spożytkować wedle jego funkcji zasadniczej — przejazdu; zwiedzanie, odpoczynek muszą być związane z tak określonym terenem, aby był czas na bezpośrednie zetknięcie się z bogactwem elementów, jakich dostarcza każdy zakątek Polski, aby był czas na zobaczenie, na przemyślenie, przeżycie, uporządkowanie wrażeń, na odpoczynek, a więc wycieczka na tydzień w Tatry, na tydzień do Gdyni i nad morze, na tydzień na Wileńszczyznę i itd., obóz czy kolonię dwutygodniowe nad morzem, czy w podgórskiej okolicy, połączone z wycieczkowaniem, poznawaniem, współżyciem, wypełnione treściami kulturalnymi i społecznymi, oto przykłady form wczasów, które dopiero pozwolą na realizowanie podanych powyżej wytycznych. — Oczywiście rozłoży nam się wtedy praca na lata, ale to nic nie szkodzi, więcej bowiem zyskamy zadowolenia i korzyści z poznania dobrze jednego fragmentu, niż z poznawania wszystkiego lecz powierzchownie. Przy takim założeniu nie będzie tragedii z powodu odmówienia przez Ministerstwo Komunikacji pociągów na wycieczki masowe, bo przecież każdy kolejarz ma do swego użytku bilety wolnej jazdy. Trzeba tylko zorganizować pobyt w miejscu przeznaczonym na obóz, kolonię, czy wycieczkę, a to można zrobić sposobem domowym, tanio, zdrowo, wygodnie i kulturalnie.

Ch.

Prace letnie w świetlicy

POTRZEBA ODRĘBNOŚCI W PRACY LETNIEJ

Praca świetlicowa wymaga przystosowania programu do potrzeb i zainteresowań członków. Stąd wynika również jej sezonowość, wiązanie programu zajęć z porami roku, a więc dążenie do odnowy sił, wypoczynku i spożytkowania w tym celu powietrza, wody, słońca — w miesiącach letnich.

Często jednak spotykamy się z niedocenianiem możliwości organizacji wczasów letnich. Świetlica może i powinna odegrać rolę propagatora w dziedzinie racjonalnego spożytkowania wczasów zgodnie z współczesnymi wymogami w dziedzinie zasad kultury fizycznej i higieny psychicznej.

Organizacja wczasów w Polsce jest stosunkowo bardzo słaba i nie obejmuje w formach masowych szerokich rzesz pracowników umysłowych i fizycznych tak, jak to się dzieje w Niemczech, Włoszech, Rosji, czy Belgii przy udziale państwa lub samorządów. Powinna więc działalność społeczna ujawnić swoją prężność i w miarę możności zaspokajać i budzić potrzeby członków w tej dziedzin e. Często bowiem ludzie dorośli nie uświadamiają sobie własnych naturalnych potrzeb, odprężen a od toku codziennej pracy, zmiany wrażeń czy wyzwolenia po pracy energii psychicznej w innych dziedzinach życia duchowego i pozostają w rezultac e niezadowoleni, apatyczni, zmęczeni i wyczerpani, nie znajdując odpowiednich warunków do racjonalnego wypoczynku i rekreacji. Inn , szukając ujścia dla trawiącej ich potrzeby przeżyć czy „życia chwilą", rzucają s ę w wir przypadkowych, a często n ekulturalnych rozrywek lub alkoholu. Toteż współczesna praca społeczno-wychowawcza i oświatowo-kulturalna podejmuje jako jedno z najważn ejszych swoich zadań nie tylko uświadamian e o ważności racjonalnego spożytkowywania wczasów, ale i próby organ zowania tych form, któreby pomogły do skutecznego realizowan a wysuwanych przez h gienistów i psychologów głównych postulatów w tej dziedzinie. Rzeczą zrozumiałą jest, że okres letni sprzyja specjalnie rozbudow e pracy w tym zakresie.

PROPAGANDA I INFORMACJA W PRACY LETNIEJ.

Szczególnie świetlica może i powinna dostarczyć swo m członkom odpowiedn ch bodźców, porad infor- macyj, któreby uświadamiały ważność i potrzebę wartościowego spędzania wczasów letn ch, indyw dua nych lub zbiorowych, spędzanych na wsi czy nawet w m eśc e. Akcja letnia — to przede wszystkim kultura fizyczna, sport, ruch na otwartym powietrzu, zbl żen e z przyrodą, krajoznawstwo, spacery, wycieczki i obozy wędrowne i stałe ko on e, półkolonie, kulturalna rozrywka, imprezy artystyczne, widowiska i zabawy, koncerty na powietrzu, ogniska i wieczornice, dostarczanie odpowiedniej literatury p ęknej na godz ny cichego, samotnego wypoczynku.

Szczególnie ważna jest praca pierwszego okresu m es ęcy letnich, nastaw ająca wolę członków w kierunku rozszerzenia własnych doświadczeń w zakresie poznania Polski oraz informowan e o kl matycznych, estetycznych, kulturalnych, h storycznych walorach poszczegó nych okolic naszego kraju. Stworzenie w świetl cy kółka krajoznawczego lub specjalnej komisji, która podjęłaby w zw ązku z wyjazdami poszczególnych osób poradn ctwo i informowanie o możliwościach wycieczkowania, o istn ejących przewodnikach dla poszczególnych terenów i t. d.

W ten sposób świetlica mogłaby pomóc do wydźwign ęcia z bezwładnośc i stać s ę płodnym w skutki bodźcem dla wielu wyjeżdżających bez wyraźnego celu, bez zapału lub bez świadomości kulturalnej. Jednocześn e osoby, którym uda się wyruszyć poza własne środowisko, należy zachęcić poprzez odczyty, pogadanki, gazetę ścienną do zb erania materiałów, obserwacyj, zwracania uwagi na walory estetyczne przedmiotów sztuki, krajobrazów, prowadzenia notatek, zb erania pocztówek, okazów i t. p., aby po przyjeźdz e mogły podziel ć się z całą świetlicą zdobytym doświadczeniem, czy to w form e opowiadania, czy artykułów do żywej gazety lub też dostarczania materiału do albumu czy tablicy. W ten sposób możemy zachęcić do podejmowan a indywidualnych prac na rzecz świetlicy. W pogadankach z tymi, którzy wyjeżdżają nawet na wieś do rodz ny bez nadzie na bardziej interesujące wyc eczkowanie, należy zwrócić uwagę na ważność i wartość poznawania „życ a ws " poprzez rozmowy, wycieczki, zw edzania społeczne, np. poznawan e prac podejmowanych przez kółka ro n cze straże pożarne, spółdziel n e, domy ludowe, związki młodz eży wiejskiej itp. oraz innych przejawów i wytworów kultury duchowej i materia nej na wsi. Możnaby również zwrócić uwagę na l teraturę, dotyczącą ws polskiej. Np.: „Listy ze wsi"—W Orkana, „Dro-

ga przez wieś" — Burka, „Pamiętniki chłopów". — Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego, „Kultura wsi" — materiały z konferencji w Łowiczu w r. 1930.

Nowa treść pracy powinna przeniknąć we wszystkie dziedziny życia świetlicowego w okresie letnim, a wyrazem tej przemiany może być nawet urządzenie świetlicy.

LOKAL ŚWIETLICOWY LATEM *)

Lokal świetlicy już w miesiącach wiosennych powinien dostarczyć wielorakich nowych bodźców członkom i gościom świetlicy, ujawniając z jednej strony dorobek prac zimowych w formie wystawki, ściennych gazet, sprawozdań, kronik pracy i t. p., z drugiej strony, propagując akcję letnią. Rozwieszenie odpowiednich plakatów higienicznych i krajoznawczych, haseł, wyjątków myśli z dzieł znanych pisarzy polskich o przyrodzie, regionaliźmie i t. p., przygotowanie tablic krajoznawczych z fotografiami, fotomontażem, mapą, szlakami wycieczek wodnych, pieszych, kolejowych, witryny z przewodnikami lub poleconymi na wakacje książkami z dziedziny beletrystyki, historii kultury, krajoznawstwa, przyrody, higieny psychicznej — powinny stworzyć pożądane silne bodźce dla zainteresowania członków. W związku z jakąś specjalnie propagowaną w danym roku wycieczką czy kolonią, organizowaną nad morzem, w górach, czy na kresach i t. p. można wydzielić specjalny kącik, żywo obrazujący słowem pisanym, motywami zdobnictwa, czy okazami wytworów sztuki ludowej (garnki, tkaniny i t.p.) — kulturalne i przyrodnicze walory projektowanych wycieczek. Oczywiście, że to stosowanie w świetlicy metody poglądowej musi być połączone z oddziaływaniem estetycznym. Ilustracje starannie dobrane i napisy muszą być ujęte w pewną całość kompozycyjną, wiązać się z płaszczyzną ściany i całością wnętrza, odpowiadając prawu celowości, wyrazistości i harmonii.

Propaganda krajoznawstwa i jego masowa organizacja stopniowo może się stać jedną z najbardziej wartościowych i czołowych gałęzi pracy KPW., wiążących racjonalne spożytkowanie wczasów z wychowaniem społeczno - obywatelskim, gdyż właśnie w pierwszym rzędzie kolejarze mogą korzystać z tanich lub wolnych przejazdów i przodować w tej dziedzinie.

Nie będziemy na tym miejscu głębiej wnikać w tę pracę, która wymaga wielu jeszcze przemyśleń, aby stała na wysokości zadania pod względem społeczno - wychowawczym, kulturalno - oświatowym, czy nawet higienicznym (wycieczki dalsze, bliższe, obozy stałe, wędrowne i t. p.), zwracamy jedynie na jej wartość uwagę.

ZIELONE I WODNE PUNKTY.

Najmniej jednak w praktyce zwraca się uwagę na pracę letnią z tymi, którzy nie wyjeżdżają z wielorakich przyczyn i są najbardziej pokrzywdzeni, a mogą tworzyć świetlicę latem. Dla członków, którzy zostają i ich rodzin można podjąć zorganizowanie „zielonych lub wodnych punktów" t. zn. przenieść część zajęć, życie świetlicowe w bardziej odpowiednie warunki na otwartą przestrzeń, w otoczenie przyrody, bądź na przystań nad rzekę, bądź na plac z boiskiem, gdzie można zainstalować schron, bądź w parku, ogródkach lub poza miastem czy miasteczkiem, w leśniczówce, szkole, czy innym punkcie zbornym, gdzie możnaby spędzić święta a nawet sobotę popołudniu i niedzielę, jak to jest w zwyczajach zagranicą.

Jednocześnie pamiętać należy, że estetyczne środowisko, w którym człowiek przebywa, jest niedocenianym dziś jeszcze postulatem w dziedzinie higieny psychicznej, stąd ważność odpowiedniego urządzenia świetlicy latem lub uzyskanego terenu na otwartym powietrzu z uwzględnieniem pomysłowości i estetyki (zdobnictwo roślinne, kwiatowe, napisy, znaki organizacyjne, maszty, bramki, ta-

---

*) Karpińska I. Dekoracje i kostiumy, estetyka wnętrza, zajęcia zdobnicze w świetlicy. W-wa, 1936. I.O.D., str. 87.

Przewodnik świetlicowy. Tom II.

Lokal i jego urządzenie. Pod red. W. Regulskiego.

W-wa 1936, skład gł. M. Arct i Dom Książki Polskiej, str. 146.

blice, bufety, stoły z pismami i t. p.). W tym zakresie można uzyskać wiele cennych porad w najnowszych wydawnictwach świetlicowych*). Dążenie w pracy letniej świetlicy do stworzenia wspólnymi siłami warunków odpowiednich dla odnowy sił, kulturalnej rozrywki i spożytkowywania energii psychicznej do rozwoju harmonijnego własnej osobowości musi przenikać całe życie świetlicowe zarówno w dziedzinie pracy umysłowej, jak artystycznej i społeczno - obywatelskiej.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT W PRACY LETNIEJ.

W szczególności jednak ważne jest związanie prac działu kulturalno-oświatowego w okresie letnim z wychowaniem fizycznym, sportem, kulturą fizyczną, świadomym spożytkowywaniem odpowiednich urządzeń sportowych nie tylko wyłącznie dla ćwiczeń, zawodów sportowych, ale i rozrywki. Wiązanie imprez sportowych z grami sportowymi, z zabawami, widowiskami, urządzanie świąt sportowych ma swoje ważne kulturalne i propagandowe znaczenie bez ujmy dla zaprawy sportowej członków. Szczególnie wiele możliwości przedstawiają masowe formy zajęć „na wodzie" — kąpanie się, wiosłowanie, pływanie, plaża, widowiska na wodzie, wycieczki, stąd również ważne jest wiązanie prac letnich z przystanią, gdzie może np. być przeniesiona biblioteka ruchoma, czytelnia pism dla dostarczania w godzinach wypoczynku odpowiedniej lektury, estrada letnia i bufet.

Świetlica również powinna być zainteresowana w inicjowaniu poradnictwa w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, aby móc wyjaśnić, jakie np. gałęzie sportu są najodpowiedniejsze dla kobiet, jakie są przeciwskazania ze względu na stan zdrowia poszczególnych osób i t. p.

WYCIECZKI A WSPÓŁŻYCIE SPOŁECZNE.

Organizowanie wycieczek kilkugodzinnych, jedno lub kilkudniowych przez kółko krajoznawcze czy samorząd świetlicy może mieć specjalnie duże znaczenie już nie tylko ze względu na wyrwanie uczestników z wiru życiowych trosk, napięcia nerwów, umożliwienia zetknięcia się z przyrodą lub wartościami krajoznawczymi miejsc zwiedzanych, ale i ze względu na zacieśnianie się więzi społecznej w grupie wspólnie wycieczkującej, współżycie i zbliżenie się członków w atmosferze swobodnego, towarzyskiego zetknięcia się. Dlatego też ważne jest uwzględnianie przez kierownictwo wycieczki jej znaczenia społeczno-wychowawczego i wiązanie uczestników w zespoły wycieczkowe, potęgując przeżycia zbiorowe.

Duże znaczenie społeczne mają również odwiedzania się wzajemne grup świetlicowych, zjazdy kilku świetlic na zawody śpiewacze, dramatyczne, sportowe i t. p. Wspólny śpiew, wymiana myśli, wspólna rozrywka kulturalna — potęgują przeżycia społeczne jednostki, wciągając ją w życie gromadne, dają ujście jej popędom społecznym, pobudzają jej aktywność.

IMPREZY ARTYSTYCZNE I UROCZYSTOŚCI.

Toteż w okresie letnim, „gdy ludzie wychodzą z domów" można wyjść poza świetlicę na zabawy, spacery, imprezy artystyczne pod otwartym niebem, w większych grupach organizować np. koncerty muzyczne, radiosłuchowiska, poranki i wieczory pieśni, widowiska, połączone z zabawami i świętami (np. widowiska regionalne, sobótki, dożynki, wesela, święto lata, sportu, czterech żywiołów i t. p.). Odpowiednim momentem do zorganizowania uroczystego ogniska ze śpiewem, marszem z pochodniami, głośnym czytaniem i gawędą, opowiadaniem historycznym — może być dzień 6 sierpnia — rocznica wymarszu kadrówki.

ŻYCIE TOWARZYSKIE I ZABAWY.

Organizowanie zabaw tanecznych, połączonych z atrakcjami rozrywkowymi (poczta, taniec, przebrania, kosze szczęścia, wróżby, gry towarzyskie i t. p.) z muzyką, dekoracją nastrojową, inscenizacjami (lampiony, dekoracja kwiatowa, wieńce zbożowe

i t. p.) na polanie, w parku, na wodzie wnieść może wiele urozmaiceń i radości do letnich wczasów, rozszerzając fantazję społeczną, podnosząc na wyższy poziom kultury zabawę i rozrywkę zbiorową. Zwłaszcza, jeśli zdajemy sobie sprawę, że zabawy dorosłych są ujściem dla energii niezużytkowanej przy pracy, energii, która niewyładowana w zabawie może się stać społecznie i indywidualnie szkodliwą.

ZAJĘCIA OCHOTNICZE.

Na tle omawianych wspólnot życiowych mogą powstawać w związku z przygotowywaniem programu takie czy inne zajęcia zespołowe np. zespół śpiewaczy, dramatyczny, taneczny, dekoracyjny, prac ręcznych, wykonywanych na rzecz świetlicy i t. p. Mogą również powstawać kilkuosobowe kółka zajęć praktycznych w związku z zainteresowaniami aktualnymi członków, jak np. uczenie się wspólne fotografowania i zasad fotografiki, wymiana doświadczeń i dokształcanie się w związku z hodowlą kwiatów, jarzyn w ogródkach lub też przygotowywaniem zapasów zimowych, przetworów owocowych przez kobiety. Nie należy zaniedbywać w okresie wakacyjnym tych prac, którym najbardziej sprzyja okres letni, a więc np. w kółkach krajoznawczych, miłośników przyrody, sztuki i książki. Pamiętać również należy, że organizowanie specjalnych kursów letnich, konferencyj kilkudniowych, połączonych z godzinami odpoczynku i zorganizowaną wspólną rozrywką, o ile będzie iść w parze z nieprzemęczaniem fizycznym ani nerwowym dać może świetne rezultaty, wiązać wysiłek umysłowy z procesem harmonizacji własnej osobowości w obliczu przyrody.

Pamiętać jednak należy, że całość prac, podejmowanych przez świetlicę w okresie letnim, ma sprzyjać odnowie życia psychicznego oraz pełnemu odpoczynkowi fizycznemu organizmu, nie sprowadzając życia indywidualnego jednostki do egoistycznych, ciasnych granic myślenia tylko o sobie. Toteż różne treści i formy letniej pracy świetlicowej, sprzyjając odprężeniu psychicznemu i odnowie sił fizycznych, mają rozszerzać jednocześnie nasze horyzonty umysłowe, pogłębiać miłość i radość życia oraz siłę i napięcie społecznej woli.

W.

Organizacja urlopów i wycieczek w Niemczech i Italii

W obu krajach po dokonanej rewolucji faszystowskiej i hitlerowskiej została zorganizowana na nieco różnych podstawach, lecz w myśl podobnych wytycznych, ogólno-narodowa akcja wczasów.

We Włoszech ustawą z dnia 1 maja 1925 roku została powołana do życia przez Mussoliniego Narodowa Organizacja Wczasów (Opera Nationale Dopolavoro), w celu zorganizowania, skoordynowania i popierania wszelkich prac, związanych z organizacją wczasów i podniesienia poziomu kulturalnego, intelektualnego i fizycznego pracowników umysłowych i fizycznych podczas ich godzin wolnych od pracy. Członkiem „Dopolavoro“ może zostać każdy obywatel włoski, o ile jest zatrudniony i o ile opłaca roczną składkę*). Pracę „Dopolavoro“ przeprowadza się na terenie fabryk, przedsiębiorstw, instytucyj państwowych oraz w gminach i miastach. Organizacja ta objęła w roku 1934 członków 2.108.207. Praca jest prowadzona odgórnie, organizatorzy są bowiem wyznaczani z góry, spośród ludzi, stojących poza danym środowiskiem. Przyjęta też jest rzeczą, że poszczególne przedsiębiorstwa na podstawie własnej inicjatywy urządzają rozrywki, budują odpowiednie domy ludowe, zatrudniają instruktorów dla swych robotników i pracowników. Sam uczestnik rzadko występuje z bezpośrednią inicjatywą i tylko w nielicznych wypadkach bywa powoływany do zespołu kierowniczego.

W Niemczech organizacja „Siła poprzez Radość“ (Kraft durch Freude)—została powołana do życia na mocy rozkazu Hitlera z dnia 27 listopada 1933 roku. Celem tej organizacji jest udostępnienie szerokim rzeszom robotniczym udziału we współczesnym dorobku kulturalnym przez stykanie ich ze

*) Składka wynosi rocznie 4.50 lirów — t. j. 2 zł.

wszystkim, co jest piękne, co daje radość i zdrowie. W pracach swych „Siła poprzez Radość“ stara się objąć cały zakres wczasów ludzi pracy, kładąc nacisk na wychowanie fizyczne, turystykę, organizację wycieczek i urlopów oraz dostarczenie rozrywek kulturalno-artystycznych przez udostępnianie teatru, koncertów, kin, zabytków sztuki itp. Z urządzeń tej instytucji mogą korzystać wszyscy członkowie organizacji zawodowej Niemieckiego Frontu Pracy, która obejmuje około 23 miljonów robotników i pracowników umysłowych. Na kierowników poszczególnych grup i placówek są naznaczani na drodze hierarchicznej członkowie partii, lecz pochodzący z tego samego środowiska lub zawodu.

W obu tych organizacjach zwraca się dużo uwagi na dostarczanie racjonalnego wypoczynku i zdrowej rozrywki. Sprawę usprawnienia fizycznego i uodpornienia psychicznego stawia się na pierwszym miejscu, uważając, że jedynie zdrowy, wypoczęty i pełen sił i radości obywatel, jest tym obywatelem, na którym państwo może się w pełni oprzeć w potrzebie.

W obecnym artykule omówię jeden dział pracy obu instytucji, a mianowicie dział wycieczek i urlopów. Dział ten jest prowadzony w obu krajach po linii masowych imprez, mających na celu przede wszystkim zdrowie i rozrywkę obywatela, bez kładzenia nacisku na urabianie światopoglądu faszystowskiego, bądź hitlerowskiego, jednak z dążeniem do obudzenia umiłowania kraju i zapoznania obywateli z jego najpiękniejszymi zabytkami i ziemią, a przede wszystkim z kresami.

Organizacja wycieczek i urlopów we Włoszech idzie po linii masowych imprez, gromadzących nieraz ponad dwadzieścia tysięcy osób, a w każdym razie obejmujących przynajmniej 500 — 600 osób. Ustaliły się we Włoszech dwa typy wycieczek: wycieczki, organizowane w formie zabaw ludowych i wycieczki turystyczne, łączone ze sportem lub zwiedzaniem zabytków sztuki. Ogółem np. w roku 1934 przeprowadzono we Włoszech 53.972 imprezy wycieczkowe; niestety, statystyki włoskie nie podały, jakiego typu były te imprezy i ile osób objęły. Jedną wspólną cechą wszystkich wycieczek był brak samowystarczalności finansowej. Zazwyczaj dokładały do nich bądź zarządy prowincjonalne „Dopolavoro“, bądź przedsiębiorstwa, które je urządzały dla zatrudnionych u siebie robotników i pracowników.

Wycieczki o charakterze zabaw ludowych były zazwyczaj przeprowadzane w ten sposób, jak to miało miejsce np. we Florencji, gdzie pewnego dnia zostały zorganizowane trzy wycieczki, jedna bezpośrednio przez zarząd prowincjonalny „Dopolavoro“ dla robotników i pracowników, pracujących w małych przedsiębiorstwach i dwie wycieczki przez przedsiębiorstwa wyłącznie dla własnych robotników (z rodzinami). Pierwsza z tych wycieczek objęła około 600 osób. Wycieczkowiczów odwieziono autobusami na Monte Video, punkt końcowy wycieczki. Około 70 osób z klubu pieszych turystów przyszło piechotą skróconą drogą, która wynosiła niecałe 30 klm. Wycieczce towarzyszyło auto-radio z instalacją do odgrywania płyt gramofonowych, orkiestra ochotnicza i teatr amatorski. Na program rozrywek złożyła się loterja fantowa spożywcza, będąca pewnym sposobem poczęstunku, gdyż ceny sprzedaży biletów nie pokrywały wydatków na zakup prowiantów (każdy numer wygrywał). Następnie odegrano komedyjkę kilkuaktową, chór odśpiewał kilka pieśni, orkiestra grała do tańca. Większość osób spędziła cały czas w gromadzie, a tylko stosunkowo niewiele osób poczyniło małe wycieczki w okolice, odznaczające się ciekawymi widokami na pobliskie góry.

Kilka razy do roku każda prowincja „Dopolavoro“ organizuje duże festyny ludowe, związane z kostiumowymi zabawami ludowymi, inscenizowaniem pewnych scen z historii lub podań, z myślą o utrzymaniu pewnych odrębności folklorystycznych danej okolicy. Festyny takie odbywają się nieraz daleko poza miastem i noszą charakter pikniku. Zazwyczaj taka zabawa jest urozmaicona konkursem chórów śpiewaczych lub zawodami sportowymi, lub specyficznie włoskimi grami sportowymi.

Wycieczki sportowe mają na celu głównie wzmożenie ruchu rowerowego lub turystyki pieszej i narciarskiej. Narciarze i widzowie są przewożeni w okolice górskie specjalnymi pociągami. Obok konkursów i wycieczek narciarskich przeprowadza się nieraz zabawy ludowe i dla widzów. Położenie geograficzne Półwyspu Italskiego uczyniło ten sport popularnym, od każdej bowiem niemal miejscowości pasmo gór jest w odległości 2 — 3 godzin koleją. Wycieczki artystyczne ograniczają się przeważnie do zwiedzania zabytków własnego miasta. Organizacja pociągów popularnych jest całkowicie w ręku zarządu kolei, a organizacja „Dopolavoro“ rzadko z nich korzysta, organizując pociągiem popularnym do jakiejś miejscowości wycieczkę własną, zaopatrzoną w przewodnika fachowego.

Cała akcja wycieczkowa we Włoszech nosi charakter przede wszystkim rozrywkowy i jest prowadzona w spontaniczny sposób, bez wyraźnego planowego programu. Głównym celem, poza dostarczeniem zdrowego wypoczynku, jest poprostu zaję-

cie mas i odciągnięcie społeczeństwa od nieproduktywnych dyskusji politycznych. Na znacznie mniejszą skalę są organizowane urlopy. Szereg przedsiębiorstw pobudowało dla swych pracowników specjalne domy wypoczynkowe, poza tym niektóre prowincje „Dopolavoro" organizują duże wycieczki morskie na Morzu Śródziemnym, koszta jednak tych wycieczek są dosyć wysokie, tak że przeciętny robotnik nie bardzo może w nich brać udział, tem bardziej że wycieczki te mają, jak dotychczas, wybitnie propagandowy charakter samej instytucji.

Cała organizacja wycieczek i urlopów w Niemczech jest prowadzona z większym rozmachem i planowością. W roku 1934 akcja ta objęła 2.500.000 osób, w roku 1935 około 4.000.000 osób. Cyfry te zawierają tak jednodniowe wycieczki za miasto, jak i zorganizowane urlopy. Poza tym organizowano masowo wycieczki morskie, które w roku 1934 objęły 80.000, a w roku 1935 miały objąć 160.000 osób. Do pracy kierowniczej zostało powołanych przez „Kraft durch Freude" ponad 100 płatnych urzędników. Tyle o rozmiarze samej akcji.

Jeśli chodzi o zasady organizacyjne, to przede wszystkim cała akcja z wyjątkiem administracji jest samowystarczalna. Rzecz prosta, że niektóre imprezy przynoszą nieco strat, a inne nieco dochodu wyrównującego mniej więcej straty. Następnie ściśle przestrzega się zasady, że możliwość taniego spędzenia urlopu powinna być dostarczona przede wszystkim tym, którzy mają najmniejsze zarobki. Określono nawet górną granicę zarobku (wahającą się w ramach 300 — 400 marek miesięcznie), powyżej której członek Niemieckiego Frontu Pracy nie może korzystać z urządzeń urlopowych. Ci, którzy najmniej zarabiają, mają najwięcej szans otrzymania najlepszych miejsc i najtańszych biletów. Sprawę przydzielania biletów na wycieczki i urlopy pozostawiono w ręku najniższych placówek organizacji zawodowych, które mają czuwać nad sprawiedliwym podziałem.

Akcja wycieczek i urlopów jest akcją uzupełniającą działalność biur podróży przedsiębiorstw przewozowych i uzdrowisk. Nie przejmuje ich prac, lecz jedynie stawia sobie za cel ożywienie ruchu wycieczkowego, rozszerzenie go na te rzesze, które dotychczas z powodu braku tanich urządzeń nie brały w tym wogóle udziału. Wobec tego usiłuje się urządzać jaknajtańsze wycieczki i urlopy, co się udaje dzięki masowemu udziałowi robotników i niższych pracowników umysłowych. Według dotychczasowej koncepcji Wydział Wycieczek i Urlopów nie zamierza nabywać na własność ani autobusów, ani okrętów, ani budować specjalnych uzdrowisk; korzysta on z istniejących przedsiębiorstw i urządzeń, starając się w ten sposób podtrzymać i ożywić niemiecki przemysł turystyczny, biorąc pod swą szczególną opiekę małe hoteliki i pensjonaty, aby tą drogą dać jaknajwięcej zarobku jak najszerszym rzeszom. Wycieczki morskie do innych krajów poza wartościami rozrywkowymi i wypoczynkowymi mają także na celu ożywienie turystyki morskiej i podtrzymanie prywatnych przedsiębiorstw okrętowych. Omówię na przykładzie poszczególne typy imprez, przeprowadzanych przez powyższy wydział „Kraft durch Freude", których naogół jest cztery typy, a mianowicie: nieduże wycieczki jednodniowe lub półdniowe w okolice podmiejskie w oparciu o normalny ruch tramwajowy i autobusowy; wycieczki jednodniowe lub dwudniowe, organizowane pociągami specjalnymi na dalszą odległość i obejmujące większe masy ludności; wycieczki urlopowe wewnątrz Niemiec i wreszcie wycieczki morskie.

Jednodniowe wycieczki piesze lub rowerowe cieszą się specjalnym powodzeniem *), bowiem można w nich brać udział bez uprzedniego zgłoszenia się. Są one ogłaszane w miesięcznych programach organizacji, w prasie miejscowej i w lokalach organizacji. Każdą taką wycieczkę prowadzi kierownik, który wyznacza miejsce postoju, zamawia obiady, przygotowuje pewne niespodzianki i czuwa, aby wszystko odbyło się, jak należy. W wycieczkach takich bierze udział od 10 do 100 osób. Specjalnie uprzywilejowane są wycieczki rowerowe i wycieczki krajoznawcze. Członkowie organizacji mają prawo zabierać na nie członków swej rodziny.

Najciekawszą formą jest organizacja pociągów popularnych: „Kraft durch Freude" zakupuje od kolei cały pociąg, mieszczący do 1200 osób i płaci za 900 osób po jednym fenigu za kilometr. Zapełniając przeważnie ponad 1000 miejsc, zapewnia sobie pewien dochód, który idzie na pokrywanie ewentualnych niedoborów, opłatę przewodników, pokrycie kosztów organizacji i bezpłatne miejsca dla bezrobotnych lub mniej zamożnych członków organizacji. Np. w Monachium w początku maja 1935 r. zorganizowano wycieczkę w Alpy Bawarskie. Już na kilka tygodni przed imprezą zostały wykupione wszystkie bilety. Pociąg zabrał 1.100 osób. Każdy z uczestników po opłaceniu biletu otrzymał kartę, na której był wypisany dzień i godzina odejścia pociągu, czas postoju na wszystkich stacjach, czas przybycia na stację końcową i czas odejścia z powrotem do Monachium. Poza tym

---

*) Urządzają je zarządy dzielnicowe lub fabryczne „Kraft durch Freude".

był oznaczony nr. wagonu i nr. pociągu. W ten sposób, przychodząc na dworzec kolei, uczestnik w ciągu kilku minut z łatwością znajdywał swój wagon i zajmował przeznaczone dla niego miejsce siedzące. Z tym pociągiem jechało 15 przewodników górskich. Uprzednio też były zapowiedziane dalsze wycieczki zbiorowe. Każdy z uczestników mógł zgłosić się na wycieczkę lub spędzić czas na własną rękę, pamiętając jedynie, że pociąg napewno odejdzie w określonej programem godzinie. Podczas tej wycieczki w Alpy, zorganizowano cztery wycieczki: jedną narciarską wysokogórską i drugą także narciarską, dla mniej wprawnych (w pierwszej wzięło udział 11 osób, w drugiej około 200 osób), trzecią piesza na trzydzieści kilometrów, czwartą na 12 kilometrów. W wycieczce brali udział przeważnie robotnicy i robotnice fabryczni; kierownik pociągu i większość przewodników tak samo rekrutowała się ze środowiska robotniczego, wobec tego wycieczkowicze obracali się przeważnie w swym środowisku i sami występowali z inicjatywą. W tym samym Monachium w porze letniej odchodziło w niedziele 8 — 10 pociągów turystycznych, wywożąc miesięcznie około 40.000 osób na prawdziwą wieś w celu spędzenia święta lub nawet całego week-endu. W ten sam sposób są organizowane wycieczki do innych miast, do ośrodków przemysłowych lub na kresy, w myśl modnej obecnie w hitlerowskich Niemczech zasady: „poznać, pokochać, ocenić".

Wycieczki morskie tygodniowe, dwutygodniowe i miesięczne organizuje się w identyczny sposób, jak wyjazdy za miasto pociągiem, albowiem organizacja „Kraft durch Freude" zakupuje cały okręt, umawiając się o skromne lecz całkowicie wystarczające odżywianie, dzięki czemu poszczególne miejsca wypadają tanio, w granicach przeciętnych dochodów robotników i niższych urzędników. Cała sprawa polega na tym, że „Kraft durch Freude" zobowiązuje się rozsprzedać wszystkie bilety. Dla ułatwienia sprawę tę organizuje się z roku na rok w ten sposób, że można wykupywać po 3 — 10 marek miesięcznie kartki na poczet opłaty wycieczki morskiej lub spędzenia urlopu na wsi. Okręt taki jest zawsze zaopatrzony we wszelkie urządzenia rozrywkowe, bibliotekę, radio itp. Bardzo często formuja się zespoły dramatyczne lub chóry i orkiestry. Zawsze też z każdą wycieczką okrętową jedzie zespół kierowniczy, czuwający nad rozrywkami i odgrywający funkcje przewodników.

Organizacja urlopów wewnątrz Niemiec jest jeszcze w stadium początkowym. Dotychczas nie wypracowano zupełnie określonego schematu. Zdążyłam zaobserwować następujące formy organizowania urlopów. W określony dzień specjalnym pociągiem lub kilku zarezerwowanymi wagonami, co się zdarzało rzadziej, odwożono urlopowiczów do uzdrowisk lub poprostu na wieś. Rozmieszczano ich w małych pensjonatach i hotelach, płacąc ryczałtem z góry za określoną ilość miejsc. Dla urlopowiczów organizowano wspólne imprezy rozrywkowe, wycieczki, życie towarzyskie, czasem w kilku pensjonatach urządzano czytelnię i przegląd pism. Urlopowicze poza tym posiadali całkowitą swobodę brania udziału we wspólnym życiu towarzyskim lub odosobnienia się zupełnego. Z daną grupą urlopowiczów przebywał stale jeden lub kilku kierowników, którzy rekrutowali się nieraz spośród samych urlopowiczów. Obok tego, zupełnie prostego schematu organizacyjnego, tworzono obozy lub osady w miejscowościach uzdrowiskowych, nad morzem lub w ładnej okolicy zupełnie we własnym zakresie. Robiono to tylko wtedy, gdy w danej miejscowości nie było odpowiedniej ilości urządzeń i pomieszczeń. W tych osadach zwracano uwagę głównie na wspólne życie towarzyskie, na sport i na racjonalne korzystanie z powietrza i słońca oraz na wychowanie narodowo-socjalistyczne. Ciekawym jest fakt, że to wychowanie przeprowadzano w sposób aktywny, przez praktykowanie zasad narodowego socjalizmu, przez tworzenie koleżeńskiego nastroju i samo życie zespołowe

Akcja wycieczkowa i urlopowa w Niemczech ma wszelkie dane do coraz większego rozwoju, albowiem jest samowystarczalna finansowo i istotnie urządza swe imprezy po cenach tak niskich, że umożliwia nawet szerokim rzeszom dostęp do tego rodzaju wycieczek i spędzania urlopów, które dotąd były jedynie udziałem zamożniejszej warstwy, a dzięki temu wybitnie przyczynia się do podniesienia zdrowotności i uodpornienia psychicznego ludności miejskiej.

Jeśli porównamy akcję wycieczkową Włoch i Niemiec, to musimy przyznać pierwszeństwo Niemcom, w tym bowiem kraju akcja ta dociera do szerszych warstw, podczas gdy we Włoszech jest więcej efektowna i utrzymana raczej w charakterze zabaw ludowych i akcji dobroczynnej. W każdym razie ciekawy jest dla każdego oświatowca i społecznika fakt, że w obu tych krajach szeroka akcja wycieczkowa i urlopowa jest nietylko prowadzona z ramienia organizacji o charakterze instytucji użyteczności publicznej i w oparciu o pieniądz publiczny, lecz że również ten dział pracy jest włączony w ogólny program wychowania obywatelskiego.

J. Karasiówna

O regionaliźmie na tle wczasów

Wycieczki, kolonie, obozy, a wreszcie i t. zw. „wyjazdy na urlop“ w góry, nad morze czy inne okolice zdrowotno-wypoczynkowe powinny przyczynić się nie tylko do nabrania sił, do odprężenia po pracy umysłowej czy fizycznej, lecz również powinny wzbogacić nasze życie wewnętrzne, umożliwić poznanie odrębności kulturalnych danej okolicy. Wszystkie, o powyżej podanym charakterze wyjazdy, mają zazwyczaj na celu odpoczynek, jedynie przyjęło się, aby wycieczkom nadawać sens krajoznawczy. Krótkość dni wycieczkowych, moc widzianych przedmiotów, urządzeń, krajobrazów, przyczynia się do niespełnienia należycie ich zadania. Zaobserwowanie pokazywanych urządzeń kopalni czy fabryk, podziwianie krajobrazów, zwiedzanie ruin zamków, to wszystko przyjmuje się naogół biernie, nie biorąc czynnego udziału. Spostrzega się fakty, nie wnikając w ich istotę. Bierność stosunku do otoczenia, ludzi czy natury jest jeszcze wyrazistsza podczas pobytu na koloniach, obozach czy odpoczynku. A przecież dłuższy pobyt w jednej miejscowości łatwiej może przyczynić się do szerszego, trwalszego współżycia z daną okolicą, do głębszego wniknięcia w jej swoiste życie. Odpoczynek, „nabranie“ czy „stracenie“ wagi, to wszystko, co zazwyczaj absorbuje. Najwyżej głębiej w nas pozostanie urok krajobrazu, o którym z zachwytem opowiada się znajomym. Cały pobyt będzie tylko przelotną obserwacją, niedbałym rzuceniem oka jak gdyby na piękne witryny dużego sklepu. Przechodzi się obok, przystaje na chwilkę przed tym lub innym widokiem, jak przechodzi się codzień ulicą wielkiego miasta, zatrzymując się przed jakąś efektowną wystawą.

Tak spędzony czas w rezultacie nic trwałego nie pozostawi. A przecież tam żyją ludzie. Wre życie, toczy się trochę innym lecz własnym nurtem. Podziwiamy zadumę Kaszuba, spokój jego, wydawałoby się formalną beznamiętność. Zżymamy się często na powolność Huculа czy Górala śpiesząc się na pociąg. Lecz prawie nigdy nie zadamy sobie trudu wniknięcia głębiej w przyczyny ich oblicza, ich postępowań, jakiejś odrębnej postawy duchowej i intelektualnej. Długie życie, ciągnące się z pokolenia w pokolenie w obliczu stale niezmiennej przyrody, wytworzyło odrębny typ człowieka morza, odrębny typ człowieka gór, lasów, jezior czy pól. Każda ziemia, każda okolica Polski ma swój odrębny charakter. I na ten charakter wpłynęła przyroda, wytwarzając specjalny typ życia, które różni się między sobą w zależności od warunków, w jakich się kształtowało całymi wiekami.

Często słyszy się słowa: to takie charakterystyczne dla danej okolicy. W tym stwierdzeniu tkwi głębsza myśl. Bo czym jest ów charakter? Jest to, mówiąc ogólnie, swoisty, odrębny rys, który wyraża się zarówno w geście, słowie, barwie, budowli, w obejściach dnia codziennego. Rys ten różni się zasadniczo od oblicza innej okolicy. Jest to indywidualizm okolicy.

Każda postawa indywidualna wyrasta z grupy i na tle grupy, równocześnie przyczynia się do wzbogacenia życia zbiorowego, broni przed monotonnym szablonem. Praca zbiorowa w pewnej , danej okolicy, kształtująca się pod wpływem szeregu specjalnych czynników zewnętrznych, gromadzi siły, z których wyrasta jej indywidualizm, jej pewna wartość, tkwiąca głęboko w korzeniach zbiorowego, pełnego życia. Indywidualny charakter danej okolicy wzbogaca nowymi wartościami życie całego narodu. Wytwarza jego oblicze, odrębną kulturę, która różni go od innych narodów. Aby podźwignąć siły narodu, wydobyć jego wartość, trzeba wydobyć odrębny ton każdej okolicy. Im więcej odmiennych wartości posiada kraj, tym większe jest jego bogactwo. Wzbogacenie kultury narodowej przez wydobycie tych odrębnych wartości, przez zachowanie zasadniczego tonu kultur danych okolic czy dzielnic, składających

się na całe państwo, stawia sobie za zadanie regionalizm *).

Regionalizm jest to nie tylko zachowanie ubiorów, stylu domów i sprzętów, gwary i piosenek, obrzędów i tak trudnego do opanowania konwenansu różnych okolic, lecz przede wszystkim jest głębokim spojrzeniem w istotę życia, które te, a nie inne wytworzyło formy. Bo czemże jest forma, jak nie zewnętrznym wyrazem treści wewnętrznej? A na tę treść składa się wiele czynników, wiele obserwacyj dnia codziennego, nagromadzonych z pokolenia na pokolenie w żmudnej pracy w obliczu nieba i ziemi, fabryk i kopalń.

Barwny strój wełniaków łowickich był wzorowany na barwie pól i kwiatów. A znowu strój góralski ma swój odrębny urok. Obcisły, z narzuconą guńką na ramionach, niby wysmukły smrek, strzelista góra, otoczona chmurą. Może kto zarzuci za Zd. Dębickim, który w swej książce „Narodziny ideału" stwierdza, że wzory pasiaków łowickich wyszły spod ręki Michała Anioła, wykonane na ubiór dla piechoty papieskiej. I choćby (co jest bardzo wątpliwe) tak było — pozostaje tradycja. Pozostaje to, że ten, a nie inny wzór odpowiadał łowiczanom, bo się utrzymał.

Zachowanie tradycji, tonu odrębnego danej ziemi zapewni jej rozrost sił. Mylne jest pojęcie, jakoby tradycja miała przeczyć postępowi. Niechaj za przykład posłuży Anglia. Kraj, który postępem, zdobyczami cywilizacji przoduje innym narodom — z uporem, konsekwentnie zachowuje tradycje i konwenans wieków całych. W Anglii partie skrajnie postępowe szanują i przechowują stare obrzędy, ceremoniały, bo wiedzą, że w nich jest nagromadzony dorobek całego narodu, w nich tkwi duma jego przeszłości.

Wyszydzanie pewnych obrzędów, starych form świadczy nie o postępie, a o spłycaniu życia. W naiwnych pozornie piosenkach ludu tkwi głęboki sens życia. Trud i odpoczynek, zawód i radość całorocznej pracy przejawia się swoiście w obrzędach. Inne będą obrzędy winobrania, a inne święta żniwnego. Bo inne jest niebo Prowansji, a inne niebo Ziemi Sandomierskiej czy Kujaw. A przecież mają coś wspólnego: zbiór plonów i dumę wytwarzania dobra największego — radości i chleba.

Piękne, wartościowe jest przecież to, co ma swój odrębny rytm, zgodny z życiem człowieka i z życiem natury. Szablon, schematyzm wytwarza monotonię, obdziera życie z piękna, z uroku, bo jest czymś sztucznym, narzuconym, niesharmonizowanym z rytmem danej okolicy.

W wyzwalaniu coraz nowych sił i form indywidualnych, wyrosłych z ducha i potrzeb, z pracy i doświadczenia danych okolic tkwi rozrost narodu, idzie jego droga postępu. Stwarzanie kultury międzynarodowej, ogólnoludzkiej bez oparcia o naród jest utopią. Inne oblicze ma każdy naród, jak inne są ziemia i niebo, pod którym i na której żyje. Inaczej kształtowało się życie sybiraka, a inaczej południowca i między nimi muszą być odrębności. Wspólny język może tylko wtedy się wytworzyć, gdy nastąpi wzajemny szacunek dla ich różnych właściwości. Przez naród, przez kultury narodowe i wzajemne poszanowanie dla siebie mogą stać się zrozumiałe pojęcia ludzkości i braterstwa. Stąd regionalizm, jako dążenie do zachowania i wydobycia odrębnych, prawdziwie wartościowych form życia różnych okolic, jest podstawą i bogactwem kultury narodowej, a przez nią kultury ogólnoludzkiej.

Zachowanie odrębnych właściwości różnych regionów i ich wzajemne zrozumienie i szacunek, może przyczynić się do pokoju ludzi i narodów, do podniesienia szlachetnej dumy, wypływającej z rywalizacji.

Często spotykana pogarda ludzi miasta do ludzi wsi i naodwrót, wynika jedynie z niezrozumienia różnicy życia, z nieposzanowania wzajemnego odrębnych wartości i zdobyczy. Umysł człowieka, żyjącego na wsi w obliczu przyrody, przywykły do postrzegania zjawisk dnia codziennego, jest bardziej konkretny: a z drugiej strony człowiek wsi narażany na klęski żywiołowe przyrody czuje lęk niezrozumiały, co

---

*) regio — słowo łacińskie — okolica, ziemia.

sprawia, że obok konkretu rodzi się w nim irracjonalizm. Człowiek miasta, wychowany w ciasnych murach, w których nie grozi mu ani piorun, ani woda, dufny jest w swe siły. Racjonalizm, abstrakcja są cechami jego natury.

Niezrozumienie i nieposzanowanie odrębności ich życia są przyczyną konfliktów między ludźmi wsi i miasta. Choćby wyżej wspomniany przykład. Człowiek miasta, bawiąc na wsi, gdy śpieszy się na pociąg, klnie chłopa, który wolno zakłada konia. Posądza go o lenistwo, a często i o złośliwość. Powolność ludzi wsi wynika z ich odrębnego, innego życia. Na wsi nikomu się nie śpieszy. Zegarem jest im słońce, którego wskazówkami jest cień, padający od gór, lasów czy chałup, co kładzie się na niedrukowanych godzinach pól czy połonin. Czas mierzy się wysokością słońca i wielkością cienia.

Naogół biorąc, ludzie wsi żyją węższym, lecz głębszym życiem. Życie miasta ma szerszą powierzchnię, lecz jest bardziej płytkie. Ludzie miasta w wiecznej pogoni interesów, kombinacji giełdowych, afer handlowych zatracają swą godność. W gorączkowym tempie dnia żyją pośpiesznie. wytwarzając tandetną kulturę. I dlatego należy silnie bronić kultury wiejskiej przed spłycaniem jej przez miasta, jako rezerwat kultury narodowej. Oczyścić wieś z tandetnego nalotu miasta, dać jej to, co jest z niego naprawdę wartościowe, zachować jej swoiste oblicze, pielęgnować to, co jest jej barwą i mocą — jest zadaniem regionalizmu, tworzącego związki różnych ziem.

Zachowanie poszczególnym dzielnicom Polski ich odrębnego oblicza kulturalnego, a równocześnie danie im wartościowych zdobyczy cywilizacji, które mózg miasta wytworzył, zapewni rozrost nowych sił, które wzbogacą cały naród. Rozbudzenie wzajemnego szacunku dla kultur regionalnych pogłębi życie duchowe całego społeczeństwa.

Inaczej patrzy człowiek miasta, zdążający na wieś, w góry czy nad morze na naturę. Słońce, woda, powietrze, las, pola są dla niego czynnikami, wpływającymi na odpoczynek. Człowiek wsi, żyjący wśród nich, kształtuje według nich swe życie. Bystrzej, wnikliwiej spostrzega życie natury. Jest to dla niego misterium wiecznego odradzania, wiecznego życia. Przeżywa on tajemnicę miłości i śmierci, którą wplata w swe pieśni i obrzędy, w swój strój, w swój dom i sprzęt.

Szersze wnikanie w istotę życia poszczególnych regionów może nam dostarczyć głębszych przeżyć, które wzbogacą naszą duszę. Przez czynny udział podczas wycieczek, obozów, letnisk w obserwacji życia tych okolic. w których będziemy, nabierzemy wzajemnego szacunku do odrębności naszych żyć i wytwarzanych przez nie wartości. Przez pełne przeżywanie spostrzeganych zjawisk poszerzamy swoje pojęcie. Bo nie ma rozwoju pojęć bez równoczesnego rozwoju uczuć. Przez nabranie szacunku dla odrębnych cech każdej dzielnicy, przez zachowanie ich dumy, swoistego oblicza, charakteru, wzbogacać się będzie kultura narodowa, zmierzając drogą postępu ku powszechnemu szacunkowi i miłości wszystkich narodów.

Z poprzednich rozważań można było stwierdzić znaczenie ruchu regionalnego dla wzbogacenia kultury narodowej. Z kolei wypadałoby zastanowić się, co należy czynić, aby z naszego pobytu na obozach, koloniach, letniskach wynieść najwięcej korzyści i przyczynić się do wzbogacenia kultury ogólnej, przez kulturę właściwą danemu regionowi.

Najlepiej to się uwydatni na przykładzie konkretnym. Lecz przed tym trzeba pamiętać o paru wskazaniach ogólnych.

Jeśli chcemy, by nasze poznawanie przejawów życia danej okolicy dało rezultat pomyślny, nie możemy narażać się na brak zaufania, nie możemy obrazić uczuć, uświęconych długą tradycją, obyczajem. Można czegoś nie zrozumieć — to jest rzecz wybaczalna, lecz nie można obrażać. I tak naprzykład ludzi, stojących przed domem, należy pierwszemu pozdrowić, unikać prowokacyjnego niezdejmowania czapki przed krzyżem, na powitanie odpowiedzieć powitaniem w tej samej formie, w jakiej ono było wyrażone. Przy pytaniu się o legendy, podania danej okolicy unikać naocznego zapisywania

ich. Wogóle starać się unikać zapisywań wtedy, gdy się jest obserwowanym lub czuje się, że się nim jest. To podrywa zaufanie.

Przed wyjazdem w określony teren byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, zapoznać się z nim drogą lektury i to nie tylko fachowej, omawiającej położenie, schroniska, dojazdy, lecz także literackiej, która wprowadzi nas w ducha tej okolicy, w jej zwyczaje.

Nie wszystkie okolice znalazły już swój wyraz, swoje oblicze w literaturze pięknej, lecz jest już spora ilość regionów, które mają swych piewców. Do takich okolic będzie należała ziemia kielecko-sandomierska. „Pamiętnik Świętokrzyski", utwory poety ponidzia — Dygasińskiego, wreszcie książka pisarza, z krwi i kości chłopskiego, Burka „Droga przez wieś" odsłaniają oblicze tej połaci Polski.

W kraj Kaszubów wiedzie nas Żeromski w „Wietrze od morza". Podhale, góralszczyzna obok Tetmajerowskiego „Na skalnym Podhalu" ma swój odrębny i głęboki wyraz w twórczości Witkiewicza, a przede wszystkim w twórczości Orkana. „Listy ze wsi" Orkana są drogocenną szkatułą, w której złożone są skarby kultury Podhalan.

Po drogach polskich i ich odrębnościach regionalnych z głęboką wnikliwością wiedzie nas Hanna Mortkowiczówna w książce swej „Na drogach polskich". Odrębny, swoisty świat Śląska pokazał nam Morcinek w „Wyrąbanym chodniku" i Gojawiczyńska w „Ziemi Elżbiety". Łowickie reprezentują „Chłopi" Reymonta. A oprócz tych, niewyczerpujących całości utworów, można znaleźć liczne artykuły, rozmieszczone po czasopismach regionalnych i innych. Przede wszystkim w „Ziemi" i w „Wiedzy i Życiu" oraz szeregu pism, wychodzących na prowincji, jak „Ziemia Sandomierska", „Ziemia Kujawska", „Wierchy" i in.

Pragnący bliżej zaznajomić się z lekturą, dotyczącą regionalizmu, mogą znaleźć w „Bibliografii ruchu regionalizmu w Polsce"*), bogaty materiał. We wspomnianej książce, A. Patkowski zebrał wszystkie prace, odnoszące się do regionalizmu, jakie ukazały się w Polsce w latach 1928 — 1932.

Na co należy zwrócić uwagę, gdy już znajdziemy się w terenie? Uwaga nasza powinna być skierowana w czterech zasadniczych kierunkach: na budownictwo i zdobnictwo domów, ich wnętrzy i urządzeń, na język, a więc na specjalne wyrazy gwarowe, na obyczajowość, na co będą składać się konwenans, zwyczaje przy pracy, posiłku, kupnie, sprzedaży i wreszcie na obrzędowość, a więc na uroczystości rodzinne i gromadzkie i połączone z nimi śpiewy, tańce, ubiory.

I tak np., gdy się znajdziemy na terenie góralszczyzny, na co zwrócić uwagę? Na ubiory, na sposób życia, obrzędy, gwarę i t. p., aby po stwierdzeniu i zaobserwowaniu charakterystycznych cech tego regionu, móc powiązać ich sens z życiem, które kształtowało się wśród dumnych szczytów gór i roztok. Wtedy dopiero stwierdzimy, co jest istotnego w ich kulturze i dlaczego właśnie te, a nie inne cechy uwydatniły się wyraźniej.

W obcowaniu szczerym, bezpośrednim z ludźmi, poznajemy ich życie. W codziennych i częstych, lecz nie w narzucających się, a raczej przygodnych pogwarkach, dużo możemy zdobyć materiału dla poznania bogactwa i odrębności kultury narodowej.

Również chcąc bliżej poznać życie danej okolicy, o ile jesteśmy w takim czasie, gdy nie są urządzane żadne obrzędy o charakterze gromadzkim, jak sobótki, święto żniwne, święto wiosny, możemy postarać się o urządzenie wieczornicy, w której udział wezmą ludzie tego regionu, dając w programie swoje pieśni i tańce, swoje obrzędy.

Aby te starania nad poznaniem kultury dały pomyślny rezultat, trzeba pamiętać o jednym. Zachować zawsze szacunek, okazać zrozumienie nawet dla tego, co by się mogło wydać śmieszne. Bowiem w formach zewnętrznych tkwi praca i dorobek, długie doświadczenie i tradycja całych pokoleń, które wychowały i ukształtowały taką, a nie inną strukturę psychiczną tego regionu.

J. S.

*) Patkowski A. Bibliografia ruchu regionalizmu w Polsce za lata 1928 — 1932.

Uwagi o koloniach i obozach letnich

Na podstawie przytoczonych poniżej programów i sprawozdań z zamierzonych lub odbytych obozów i kolonii, będziemy usiłowali ustalić mieszane coraz częściej pojęcia obu tych form wczasów oraz treść, jaką będziemy chcieli podłożyć pod każdą z nich, i wreszcie sformułować wytyczne ogólne.

„Kolonia różni się od długiej wycieczki tym, że jest niejako „przymocowana" do stałego miejsca noclegowego. W tym stałym punkcie odbywa się odżywianie i stąd — w mniejszym lub większym promieniu, w zależności od sił fizycznych i programu kolonii odbywa się zwiedzanie okolicy. Wycieczki kończą się powrotem do wspólnego, kolonijnego domu, który w żadnym razie nie może być tylko i jedynie miejscem nocnego odpoczynku" [1]).

Ściślej precyzuje pojęcie kolonii Cz. Jaksa Bykowski [2]).

„Kolonia letnia polega na ulokowaniu się niezbyt dużej gromady ludzkiej, najwyżej 50 osób w zagospodarowanej kwaterze, traktowanej nie tylko jako miejsce noclegu i posiłku, lecz posiadającej i świetlicę, zaopatrzoną w biblioteczkę, pisma, radio, gry i przybory sportowe. Kolonię taką zakładać można nie tylko w stałych, specjalnie ku temu celowi zbudowanych domach, lecz i w wynajętych chałupach, w lokalach szkolnych" [2]).

Pojęcie obozu formułuje na marginesie obozu wędrownego w góry Świętokrzyskie tenże autor w sposób następujący:

„Obozem wędrownym od wsi do wsi, od wąwozu do wąwozu, z jednego wzgórza na drugie, przez pola, lasy, piaski, mokradła i łąki, niezależnie od kwatery i źródła jadła przesuwamy się przez przedziwną krainę".

Inaczej wyglądają propagandowe obozy Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizowane na Helu w Jastarni, obliczone na pomieszczenie 1.600 osób, w 8-osobowych drewnianych domkach i 2, 10 i 20-sto osobowych namiotach.

Bardziej jeszcze w poznanie różnorakiego pojmowania obu tych form wczasów, wprowadzi nas przegląd programów i sprawozdań kolonij i obozów, organizowanych przez różne organizacje.

Kolonia wypoczynkowo-sportowo-świetlicowa w Trokach, Zw. Naucz. Pol. w Wilnie [3]).

Program obejmuje: pływanie, wioślarstwo, gry i zabawy ruchowe, wycieczki, organizację i prowadzenie świetlicy, odczyty dyskusyjne, czytelnictwo, reżyserię, śpiew, zabawy towarzyskie, tańce i t. d.

Inny typ kolonii — to kursy spółdzielcze, organizowane przez Zw. Spółdzielni Spożywców R. P. [4]).

Ostatni z takich kursów ma odbyć się w Beskidach Śląskich. Oto jego program: Historia, ludność, przyroda i bogactwa gospodarcze Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Spółdzielczość spożywców na Śląsku Cieszyńskim. Sprawa pracownicza w ruchu spółdzielczym. Obowiązki pracowników, wynikające z ustawy o podatku przemysłowym. Aktualne zagadnienia w ruchu spółdzielczym. Wycieczki do spółdzielni w Ustroniu, Cieszynie na Śląsku po stronie czeskiej i do źródeł Wisły.

Program nie uwzględnia sposobu spożytkowania wolnego czasu, jaki poza wykładami i wycieczkami niezawodnie jeszcze pozostaje.

Ciekawie zorganizowane kolonie Związku Kół Oświatowych, mogą nam dać również wiele materiału doświadczalnego.

Oto jedna z nich, odbyta w Żarnowcu na Pomorzu [5]).

Kolonia mieściła się w dość obszernym i wygodnym budynku szkoły powszechnej.

W kolonii w przeciągu lipca i sierpnia, wzięły udział 4 grupy razem 73 osoby.

W życiu kolonii kładło się główny nacisk na pracę kulturalno-oświatową: jej wyrazem były wycieczki, pogadanki, odczyty i dyskusje, a tematem — zagadnienia dotyczące morza i ludności kaszubskiej.

Na miejscu czynna była 100-tomowa biblioteczka.

Poza tym życie towarzyskie wyrażało się we wspólnym śpiewie, zabawach i grach sportowych.

Zorganizowane zostały pod kierunkiem dwie 6-cio dniowe wycieczki (w lipcu i sierpniu) według następującego szlaku: Szwajcaria Kaszubska (Kartuzy, Chmielno,

---

[1]) M. Błaszczykowa. Kolonie letnie, W-wa, 1933, str. 106.

[2]) Cz. J. Bykowski. „Nowe Drogi", W-wa 1933, Nr. 6—7, str. 2—6.

[3]) Wczasy nauczycielskie „P. O. P." 1933 str. 151—152.

[4]) w/g artykułu Spółdzielcze Kursy Wakacyjne. „Społem" 1934 r. nr. 6, str. 23—24.

[5]) w/g artykułu Z pracy Związku kół oświatowych. „Nowe Drogi" nr. 3, 1930 r., str. 8—10.

Osterzyce, Żukowo, Wdzydze), Gdańsk, Sopoty, Orłowo, Gdynia, Hel.

Prócz tego odbywały się wycieczki krótsze 2 i 3-dniowe. Ogółem przeprowadzono 14 wycieczek dłuższych i 25 krótszych. Wygłoszono 25 pogadanek dla 612 osób.

„...po powrocie dla upamiętnienia wspólnego pobytu na kolonii, urządzony został wieczór towarzyszki, na program którego złożyły się: wystawa pamiątek z Pomorza, odtworzony został obrazek z życia kolonijnego, wygłoszona legenda kaszubska, wypowiedziane refleksje wycieczkowe, wyświetlone przeźrocza z Gdyni, Helu i Żarnowca, odśpiewany „Hymn o polskim morzu".

„Obraz polskiego morza, ziemi kaszubskiej i ludu kaszubskiego na długo pozostanie w pamięci tych, którzy w Żarnowcu w zespole kolonijnym się znaleźli".

Poniżej podajemy jeszcze inne programy obozów. I tak:

Program II Obozu Przysposobienia Społecznego [6]), zorganizowanego przez Związek Przysposobienia Społecznego w porozumieniu ze Spółdzielnią Wydawniczą Młodzieży „Zew" we wsi podhalańskiej Bukowina. Obejmował on 20 wykładów po ½ godziny na następujące tematy: młodzież pracująca i jej potrzeby, ochrona pracy młodzieży, opieka społeczna nad młodzieżą, organizacja wczasów, organizacja i metoda pracy społecznej, stan i ruch młodzieży w Polsce i zagranicą.

Prócz wykładów odbywały się t. zw. gawędy — dyskusje, zagajane przez samych uczestników.

W programie obozu przewidziana została 3-dniowa wycieczka w Tatry względnie Beskidy Zachodnie.

Powszechne propagandowe obozy nadmorskie Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Program:

a) normalny wypoczynek nadmorski;

b) wycieczki po wybrzeżu i morzu;

c) wychowanie fizyczne, nauka pływania, gry ruchowe:

d) wykłady o morzu, Pomorzu oraz celach i zadaniach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Przede wszystkim zauważyć należy na podstawie przytoczonych materiałów, że niema ściślejszego rozgraniczenia między pojęciem obozu i kolonii.

Wydaje się być słuszne wiązanie obozu z pojęciem większej ruchliwości, (przenoszeniem się z miejsca na miejsce), bardziej prymitywnymi warunkami bytu — obozownictwem, natomiast przez kolonie rozumieć należałoby umiejscowiony i związany ze stałymi budynkami, mniej prymitywny tryb życia.

Oczywiście najważniejszą w tym wszystkim będzie treść, jaką zapełnimy czas kolonii czy obozu, program, poziom kulturalny współżycia, atmosfera, warunki wypoczywania, możliwości impresji i ekspresji dla każdego z uczestników.

Jak wnosić można z przytoczonych programów i sprawozdań, często spotykamy jednostronne traktowanie kolonii i obozu. Pomijając zbytnie przeładowanie programu wykładami, kiedyindziej wycieczkami, spotykamy nieobjęcie planem czasu poza wykładami lub wycieczkami. Jednym słowem brak przemyślenia w różnych przekrojach. A więc: racjonalne rozłożenie wypoczynku i wysiłku, zważenie jego proporcji w zależności od warunków i możliwości (inne na początku kolonii, inne w jej pełnym biegu i znowu inne przy zakończeniu), przemyślane wykorzystanie (nie przeładowane i chaotyczne) osobliwości kulturalnych, społecznych, przyrodniczych otoczenia kolonijnego czy obozowego, zatroszczenie się o to, co nazwiemy dostarczeniem przeżyć kulturalnych (przeżyć przyrody), wieczorów przy ogniskach i t. d. i wreszcie atmosfera spokoju, swobody, nieskrępowania zbytniego jednostki przez gromadę — oto punkty do przemyślenia dla organizatorów.

Nie jest niebezpieczeństwem, że w tej chwili nie precyzujemy szczegółowo programów i struktury organizacyjnej kolonii i obozów; im więcej w każdym indywidualnym wypadku będzie samodzielnej, twórczej myśli, dostosowania do potrzeb i możliwości, tym ciekawsze, bogatsze będą wyniki. *Ch.*

[6]) w/g art. Drugi obóz przysposobienia społecznego. „Zew" (1929) nr. 2 — 3.

Trasy wycieczek

Poniżej podajemy szereg tras wycieczkowych, opracowanych na naszą prośbę przez p. dr. M. Orłowicza.

Trasy te nie wyczerpują wszystkich możliwości i mogą być z zastosowaniem uwag, zawartych w powyżej przytoczonych artykułach, przekształcane.

Pomocą przy układaniu tras wycieczkowych będą następujące wydawnictwa:

„Szkolne schroniska wycieczkowe",

wydawnictwo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, W-wa, 1935, skład główny Książnica-Atlas, str. 353, zł. 1.50.

W wydawnictwie tym podane są województwami najważniejsze wycieczki i miejscowości godne zwiedzenia (str. 141—246), wykaz przewodników, schronisk wycieczkowych i uwag programowo - metodycznych.

„Ilustrowany przewodnik kolejowy" w opracowaniu M. Orłowicza, wydawnictwo Ministerstwa Komunikacji — w dwóch częściach:

Polska. Część południowo - zachodnia. W-wa 1926, zł. 3.—.

Polska. Część północno - zachodnia. W-wa, 1930, zł. 3.—.

„Szlaki Wodne Polski" A. Heinrich. Przewodnik dla kajakowców. W-wa 1932. Główna Księgarnia Wojskowa.

1) **Tura nadmorska: Toruń** (6 godzin, zwiedzenie kościołów, ratusza, mostów kolejowych, portu, parku, murów miejskich). **Grudziądz** (5 godzin, widok od Wisły, mosty, Góra Zamkowa, ewentualnie forteca słynna z wojen napoleońskich). **Pelplin** (2 godziny, katedra, najpiękniejszy kościół województwa), **Tczew** (4 godziny, największy port rzeczny w Polsce). **Gdynia** (1 dzień, rano zwiedzanie portu, popołudniu samego miasta). **Hel** (statkiem wycieczka półdniowa). Powrót przez **Kartuzy** (zwiedzenie kościoła gotyckiego i kilku jezior w Szwajcarii Kaszubskiej, 6 godzin). Jeden dzień możnaby ewentualnie przeznaczyć na wycieczkę koleją do Wielkiej Wsi Hallerowa, a stąd autobusami autostradą nadmorską przez **Rozewie** (latarnia morska) do **Jastrzębiej Góry**. Możnaby też opuszczając inne miejscowości dodać jeden dzień na wycieczkę do **Gdańska** (kościoły, muzea, port), a w godzinach wieczornych zatrzymać się przez dwie godziny w **Sopotach**.

2) **Wielkopolska i Kujawy: Ciechocinek** (6 godzin, kąpiele w basenie, tężnia, przechadzka po zakładzie), **Toruń** (6 godzin, jak wyżej), **Bydgoszcz** (6 godzin, kościoły, park Dąbrowskiego, pomniki, śluzy, kanał Brdy, port drzewny przy ujściu Brdy), **Inowrocław** (4 godziny, zakład kąpielowy, saliny, kościoły), **Kruszwica** (4 godziny, Gopło, kąpiel w jeziorze, Mysia Wieża, kolegiata romańska). **Gniezno** (4 godziny, katedra i kilka mniejszych kościołów), **Poznań** (2 dni, Muzeum Wielkopolskie, Muzeum Wojska, Muzeum Miejskie, katedra, kilka innych kościołów, ratusz, Targi Poznańskie, forty Cytadeli na Winiarach, dzielnica willowa na Sołaczu). Dla części towarzystwa wycieczki podmiejskie do letnisk **Puszczykowo**, względnie do posiadających zbiory sztuki pałaców w **Kórniku** lub **Rogalinie**.

3) **Śląsk, Kraków, Częstochowa:** Dla jadących od północy początek w **Częstochowie** (5 godzin, zwiedzenie Jasnej Góry wraz z klasztorem, wałami, wyjściem na wieżę), **Górnośląskie Zagłębie Węglowe** (1 dzień, w każdym razie zwiedzenie Katowic, Królewskiej Huty, jednej z dużych hut, jednej z kopalń węgla, parku w Pszczynie), **Beskidy Śląskie** (1 dzień. Dojazd koleją do Wisły, stąd podzielenie towarzystwa na grupy, które odbędą wycieczki na okoliczne szczyty, względnie autobusami do Istebnej). **Kraków** (2 dni, Wawel, Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich, ważniejsze kościoły, kopiec Kościuszki uniwersytet, Biblioteka Jagiellońska, barbakan i t. p.). **Wieliczka** (6 godzin, kopalnie soli), **Tarnów** (6 godzin, katedra, ratusz, grobowiec gen. Bema, wycieczka do **Mościc** do fabryki związków azotowych).

5) **Tatry, Pieniny, Gorce: Zakopane** (2 dni, urządzenie różnych wycieczek dla grup, w szczególności autokarami do Morskiego Oka, piesze do dolin w grupie regli, na Gubałówkę, na Giewont, przez Halę Gąsienicową, Zawrat, dolinę Pięciu Stawów, do Morskiego Oka, na Czerwone Wierchy, do Doliny Kościeliskiej, Chochołowskiej itp.). Trzeciego dnia wyjazd koleją z zatrzymaniem się 4 godziny w **Rabce** (zakład kąpielowy) i 2 godziny w **Starym Saczu** (zabytkowe kościoły). Tymczasem mniejsza część wycieczki wyjechałaby autokarami z Nowego Targu przez **Czorsztyn**, stąd łodziami Dunajcem przez **Pieniny** do **Szczawnicy** i stąd autokarami do Starego Sącza, gdzie nastąpiłoby spotkanie z grupą pierwszą. **Żegiestów** (3 godziny), **Krynica** (1 dzień). Po drodze do Zakopanego możnaby zatrzymać się na trzy godziny w **Kalwarii Zebrzydowskiej** (kościół odpustowy, piękne okolice). W drodze powrotnej z Krynicy w **Tarnowie** i **Mościcach** (6 godzin, jak wyżej).

6) **Mazowsze: Warszawa** (2 dni, zwiedzenie zabytków miasta, muzeów, cytadeli, nowych dzielnic, plaży nad Wisłą, ogrodu zoologicznego, Centralnego Instytutu Wychow. Fizycznego na Bielanach). **Wilanów** (3 godziny). Jazda statkiem dziennym w godzinach porannych Wisłą do **Płocka** (5 godzin, katedra, muzea, widok na Wisłę, kąpiel). Stąd koleją przez **Łowicz** (4 godziny, tylko o tyle, o ile podróż wypadnie w dzień targowy, t. j. we wtorek lub w piątek w godzinach przedpołudniowych, stroje ludowe, wyroby ludowe). W przeciwnym razie podróż prosto z Płocka przez

Kutno, Łęczycę do Łodzi (1 dzień, zwiedzenie miasta, muzeów, parków, zwierzyńca, i jednej lub dwuch fabryk). Na zakończenie wycieczka do **Spały** (kilka godzin).

7) **Lubelskie i lwowskie: Lublin** (1 dzień, zabytki miasta, kościoły, Stare Miasto, dzielnica żydowska, uniwersytet, park miejski itp.). Druga mniejsza grupa mogłaby w tym samym dniu odbyć od stacji w Puławach wycieczkę autokarami przez Puławy do **Kazimierza nad Wisłą** (pobyt trzygodzinny), stąd dojechać autami do **Nałęczowa** (zakład kąpielowy), a stąd powrócić koleją do Lublina dla połączenia się z pierwszą grupą. W dalszej drodze do Lwowa pożądane przerwanie jazdy w **Leżajsku** (2 godziny, dla zwiedzenia klasztoru Bernardynów i najpiękniejszych w Polsce organów z XVII w., koncert na organach). **Jarosław** (3 godziny, kościoły, ratusz, stare kamienice średniowieczne). **Przemyśl** (6 godzin, katedry rz.-kat. i gr.-kat., park na Górze Zamkowej, kopiec tatarski, widok na miasto z Zasania), dla części towarzystwa wycieczka autokarami do renesansowego zamku w **Krasiczynie** (9 km). **Lwów** (2 dni, kościoły, muzea, pawilony Targów Wschodnich, parki, cmentarz obrońców Lwowa, Wysoki Zamek, Panorama Racławicka) ewentualnie półdniowa wycieczka do **Żółkwi** (zabytkowe kościoły, zamek, synagoga, podsienia).

8) **Zagłębie Naftowe, Wschodnie Karpaty: Borysław** (6 godzin wraz z wyjściem na górę Horodyszcze), **Drohobycz** (6 godzin, słynne cerkwie drewniane i rafineria „Polmin"), **Truskawiec** (6 godzin, zakład kąpielowy, kąpiel na Pomiarkach). **Stebnik** (2 godziny, kopalnie soli kolorowych). **Morszyn** (3 godziny, zakład kąpielowy). **Kałusz** (3 godziny, kopalnie soli kolorowych), **Jaremcze** (3 godziny, wodospad Prutu, wiadukt kamienny, Kamień Dobosza, przechadzka do Jamny). **Worochta** (1 dzień). Tu podział na cztery grupy: a) kolejką leśną na **Czarnohorę**, b) autobusami do **Żabiego** (stolica Huculszczyzny), c) pieszo przez góry lub autobusami przez Tatarów do schroniska na **Przełęczy Tatarskiej**, d) pieszo na **Chomiak** (1554 m szczyt z najpiękniejszym widokiem na Wschodnie Karpaty).

9) **Podole:** Przy jeździe do Tarnopola część towarzystwa może zatrzymać się w Złoczowie, skąd odbędzie autokarami wycieczkę do **Podhorzec** (pałac z XVII w. ze zbiorami sztuki), i **Oleska** (zamek rodzinny Sobieskiego). Druga część jadąca pociągiem zwiedzi tymczasem **Tarnopol** (6 godzin, cerkiew obronna, kościół rokokowy Dominikanów, gotycka synagoga i muzeum) oraz odbędzie koleją wycieczkę do **Zbaraża** (pamiątkowy zamek). W dalszej drodze: **Trembowla** (6 godzin, kościół obronny, ruiny zamku, pomnik Zofji Chrzanowskiej, kamieniołomy, ruina monasteru Podgórzany), **Czortków** (2 godziny, widok na jar Seretu, ruiny zamku). **Zaleszczyki** (2 dni, kąpiele w Dniestrze, wycieczki w okolice). Dla wycieczek z Zaleszczyk kilka alternatyw: a) do Czerwonogrodu z zamkiem i wodospadem, b) przez Krzywcze z największymi w Polsce jaskiniami do Okopów św. Trójcy (wały Pułaskiego, baszta, wał Trajana), c) na brzeg rumuński za przepustkami albo do Czerniowiec z Zaleszczyk, albo do Chocimia z Okopów św. Trójcy.

10) **Wołyń, Polesie.** Tura okrężna: **Pińsk** (1 dzień, zabytki miasta, łodziami do Horodyszcza i z powrotem), koleją przez Łuniniec, Sarny dla zobaczenia krajobrazu poleskiego, do kamieniołomów w **Janowej Dolinie** (6 godzin, tylko w dzień powszedni dla zobaczenia pracy przy obałaniu i rozbijaniu słupów bazaltowych). **Krzemieniec** (6 godzin, zabytki miasta, liceum, wyjście na Górę Bony do ruin zamku). Stąd dla części towarzystwa wycieczki autokarami do **Ławry Poczajowskiej** i do **Wiśniowca** (pałac Wiśniowieckich), w powrotnej drodze **Łuck** (6 godzin, zamek, katedra, synagoga obronna, kenessa karaimska, muzeum).

11) **Puszcza Białowieska, Suwalszczyzna: Białowieża** (1 dzień, rano Park Narodowy, popołudniu zwierzyniec żubrów). **Grodno** (6 godzin, widok z przeciwnego brzegu Niemna, muzeum w zamku, kościół farny, grób Orzeszkowej). **Druskieniki** (6 godzin, zakład kąpielowy, kąpiele w Niemnie), **Suwalszczyzna** (2 dni, podróż łodziami lub tratwami po Kanale Augustowskim i jeziorach, nad jeziorem Wigry klasztor Kamedułów).

12) **Grodzieńszczyzna, Wileńszczyzna: Grodno** (6 godzin, jak wyżej). **Druskieniki** (6 godzin, jak wyżej). **Wilno** (2 dni, kościoły, zabytki, uniwersytet, Góra Zamkowa, Góra Trzech Krzyży, cmentarze itp.). W jedno popołudnie wycieczka statkiem Wilią do **Werek** (dawny pałac biskupi i park), po drodze Kalwaria Wileńska. **Troki i jeziora Trockie** (autobusami 1 dzień, łodzie, kąpiel, ruiny dwuch zamków, kenessa karaimska). Dla części towarzystwa autokarami całodzienna wycieczka nad jezioro **Narocz** (110 km z Wilna).

Ponadto chcielibyśmy zwrócić uwagę na możliwości tras ważnych z punktu widzenia historyczno-ideowego. Podamy tu jako przykład trasę „Szlakiem I-ej Brygady" z kam-

panii podhalańskiej: Kraków — Skawina — Sucha — Zawoja — Maków — Dobra — Tymbark — Limanowa — Zalesie — Kamienica — Nowy Sącz — Zakliczyn — Łowczówek.

Trasa ta, po przepracowaniu dokładnym od strony krajoznawczej i historycznej, byłaby wdzięcznym szlakiem dla obozu wędrownego.

Pomocą przy opracowaniu historycznej strony będzie wydawnictwo p. t. „Walka zbrojna o niepodległość Polski", W. Lipiński, W-wa 1935, Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. str. 486, zł. 15.—.

Wybrana literatura do zagadnienia wczasów

Akcja wczasów: wycieczki, kolonie, obozy, jeśli mają być racjonalnie prowadzone, muszą być dobrze opracowane zarówno od strony programowej, organizacyjnej i metodycznej.

Całość prac składać się będzie z trzech zasadniczych etapów.

Pierwszy etap, to praca przygotowawcza, obejmująca wszystkie takie czynności, jak wybór miejsca obozu, kolonii lub trasy wycieczkowej, opracowanie szczegółowego programu obozu, kolonii i wycieczki, przygotowanie przyszłych uczestników do imprezy; ten ostatni punkt jest naogół najmniej uwzględniany — najczęściej dla uczestnika wycieczki jest niespodzianką wszystko to, co zobaczy.

Idealnym przygotowaniem przyszłych uczestników wycieczki czy obozu byłoby opracowanie i przepracowanie całego programu w zespole krajoznawczym. Spożytkowane winny tu być podręczniki geografii, mapy, przewodniki krajoznawcze, wygłoszone pogadanki lub referaty o kulturze, zabytkach, osobliwościach miejsca zwiedzanego. Do przygotowania zespołu wycieczkowego można również wykorzystać czas podróży, postojów i t. d.

Drugi etap, to sama realizacja wycieczki, obozu, kolonii. I tu nasuwa się szereg zagadnień do przepracowania: z czym jechać, jak ułatwić zwiedzanie, na co zwrócić uwagę, jak nagromadzone wrażenia uporządkować, jak podkreślić i wydobyć z mnóstwa to, co najważniejsze.

I wreszcie końcowy etap, już po powrocie; jak uporządkować i utrwalić korzyści imprezy.

Do wszystkich tych zagadnień nieodzowne będą pomoce takie, jak mapa, przewodnik, podręcznik metodyczny, geograficzny, monografia miejscowości czy okolicy i wreszcie odpowiednie powieści i poezje.

Poniżej podajemy niezbędne wydawnictwa z tego zakresu.

Wydawnictwa o treści ogólnej.

Korniłowicz K. Organizacja wczasów — akcja świetlicowa. „Oświata pozaszkolna samorządu m. Warszawy — pod red. J. Baranowskiej", 1930, str. 113—127.

Moraczewska A. Wczasy robotnicze. Działalność kulturalna samorządu w Belgii. W-wa, 1931, str. 158.

Sprawozdanie z drugiego kongresu kultury fizycznej kobiet, odbytego w roku 1934. Nakładem Tow. Krzewienia Kultury Fiz. Kobiet. str. 112.

Wydawnictwa metodyczne:

Bykowski-Jaksa Cz. Wycieczki. Patrz Nr 1 „Instruktora".

Błaszczykowa M. Kolonie letnie j. w.

Szkolne schroniska wycieczkowe. Patrz art. Trasy wycieczkowe.

Trylski Z. Obozy. Uwagi dla kierowników obozów harcerskich i dla przyjaciół młodzieży. str. 232, zł. 5.50.

Wydawnictwa przewodnikowe:

Heinrich A. Szlaki wodne Polski. Przewodnik dla kajakowców. W-wa. 1935. Główna Księgarnia Wojskowa.

Orłowicz M. Ilustrowany przewodnik kolejowy. Cz. I i II. Patrz art. Trasy wycieczkowe.

Szkolne Schroniska wycieczkowe j. w.

Ponadto do poszczególnych terenów niezbędne są szczegółowe przewodniki. Wskazówki podaje wydawnictwo: Szkolne Schroniska wycieczkowe.

Mapy szczegółowe. Patrz: Wycieczki — Bykowski i Szkolne Schroniska wycieczkowe.

W sprawie wydawnictw poświęconych regionalizmowi, odsyłamy do następujących źródeł bibliograficznych:

Regionalizm polski. Bibliografia z lat 1920—1926. W-wa, 1927, str. 16.

Patkowski A. Bibliografia regionalizmu w Polsce za lata 1928—1932.

Ponadto odsyłamy zainteresowanych do książki S. Żeromskiego p. t. Snobizm i postęp. W-wa, 1923, J. Mortkowicz, str. 200.

Literatura piękna (powieści, poezje), dotycząca poszczególnych regionów, wyodrębniona jest w wydawnictwie:

Książka w bibliotece. Katalog informacyjny. W-wa, 1934. Poradnia Biblioteczna. str. XXX + 689 + 77.

Przykładowo literaturę powieściową poszczególnych regionów podajemy w artykule p. t. Uwagi o regionalizmie.

DZIAŁ WYSZKOLENIA

Uwagi o metodach szkolenia technicznego

Przystępując do omówienia metod szkolenia technicznego, pragniemy na wstępie zwrócić uwagę na znaczenie właściwego doboru metod, gdyż wynik szkolenia zawsze zależy przede wszystkim od sposobu przeprowadzenia szkolenia.

Instruktorzy, którzy podjęli się szkolenia w Ogniskach KPW., mają do wykonania pracę uciążliwą, wymagającą dużo czasu — jednak praca to wdzięczna, gdyż już w ciągu okresu szkolenia daje widoczne rezultaty.

W czasie szkolenia instruktorzy powinni się starać poznać członków szkolonych i ich braki w szkoleniu, aby objąć nim wszystkich równomiernie.

Aby dojść do pomyślnych rezultatów, instruktor musi sobie zdawać sprawę przede wszystkim z ogromnej różnicy, jaka zachodzi między wiedzą a umiejętnością. Co innego bowiem znaczy „wiedzieć" a co innego „umieć". Często ktoś wie dokładnie jak się wykonuje daną czynność, lecz nie umie jej sprawnie wykonać. Dla nas jest ważne, aby członkowie szkoleni umieli wykonać czynności objęte programem, dlatego też szkolenie członków muszą instruktorzy przeprowadzać w miarę możności praktycznie.

Jako metody szkolenia członków będziemy stosowali:

1) wykłady teoretyczne,

2) pokazy, połączone z objaśnieniami i przepytywaniem pod koniec pokazów,

3) ćwiczenia pojedyńczych członków,

4) ćwiczenia zbiorowe techniczne,

5) ćwiczenia wojskowo - kolejowe całych oddziałów.

Przejdźmy teraz do omówienia poszczególnych metod szkolenia.

1) Wykłady teoretyczne należy stosować jedynie dla zaznajomienia członków z niezbędnymi przepisami, wskazanymi w programach, a wiadomości teoretyczne należy podawać tylko w tym zakresie, jaki jest niezbędny do sprawnego wykonywania czynności. Należy wystrzegać się przeładowywania pamięci członków wiadomościami teoretycznymi, w szczególności wykluczyć należy wszelkie wiadomości, z których praktycznym zastosowaniem nigdy się oni nie zetkną. Przyswajanie wiadomości teoretycznych przy okazji pokazu lub praktycznego ćwiczenia jest lepsze od wykładu teoretycznego i od tej zasady można odstąpić tylko w wypadku, gdy dane zagadnienie nie może być przedmiotem pokazu lub ćwiczenia praktycznego.

Podczas wykładu teoretycznego powinni instruktorzy pamiętać, że wykładający ma mówić głośno, dość wolno i wyraźnie, przytem w formie dostosowanej zawsze do poziomu umysłowego słuchaczy.

Wymowa zbyt szybka lub cicha utrudnia zrozumienie — zagmatwana konstrukcja zdań męczy. A zatem mówić należy jasno i prosto i argumentować „na chłopski rozum"; oto najpewniejsza droga, by temat został szybko i pewnie opanowany.

2) Pokazy, połączone z objaśnieniami, są w naszym szkoleniu metodą, którą należy stosować jak najczęściej. Ten sposób szkolenia członków daje wyniki łatwiej i szybciej niż wykład teoretyczny.

Weźmy przykładowo wykład z sygnalizacji o semaforach i tarczach ostrzegawczych. Taki pokaz, objaśniony wykładem, można urządzić w obrębie każdego Ogniska. Instruktor zabiera słuchaczy do wybranego sygnału i pokazuje na miejscu, jakie są znaki na sygnałach. Po objaśnieniu powinien instruktor dla sprawdzenia powtórzyć w formie pytań treść pokazu. W razie niepogody można pokaz urządzić na modelach na sali.

Ten sposób szkolenia może być zastosowany do prawie wszystkich przedmiotów i dużej ilości tematów.

3) Ćwiczenia pojedyńczych członków są metodą, którą należy stosować często jako wstęp do ćwiczeń zbiorowych. Niektóre czynności, objęte programem szkolenia, są czynnościami pojedyńczych ludzi i te mają być jako takie przerabiane, inne czynności są częścią pracy zespołowej i muszą być przerobione jako wstęp do pracy zespołowej. W tym wypadku należy rozpocząć szkolenie prac zbiorowych od przerobienia ze wszystkimi członkami czynności każdego z członków zespołu, które dadzą się wykonać indywidualnie (np. przy wymianie szyny: odkręcanie wkrętów, śrub tubkowych i t. p.). Przy praktycznym szkoleniu instruktor względnie pomocnik instruktora pod okiem instruktora, powinien wolno i poprawnie wykonać daną czynność, następnie zaś zażądać kolejnego powtórzenia tej czynności przez każdego z członków, kładąc nacisk początkowo na dokładność wykonania, po tym dopiero na szybkość.

4) Ćwiczenia zbiorowe należy stosować jako dalszą metodę szkolenia. Do wykonania ćwiczenia zbiorowego musi być wyznaczony zespół ludzi, a funkcje poszczególnych członków zespołu muszą być ściśle określone i rozgraniczone. W ćwiczeniach zespołowych należy zwrócić uwagę na dyscyplinę pracy, gdyż w pracach zespołowych, wymagających większego wysiłku lub szybkości, często daje się spostrzegać u niektórych wykonawców tendencja doradzania i komenderowania innym, co wytwarza chaos i zamieszanie, oraz utrudnia i opóźnia pracę. Instruktor powinien więc przestrzegać by przy ćwiczeniach zespołu nikt z wykonawców nie zabierał głosu. Tylko kierownik zespołu ma prawo wydawania zarządzeń i poprawiania czynności poszczególnych wykonawców.

5) Ćwiczenia wojskowo - kolejowe całych oddziałów są ostatnią metodą szkolenia. Są to niejako manewry oddziałów KPW. Wtedy to okazuje się, jakie postępy zrobił dany oddział i jakie posiada braki.

Ćwiczenia te organizują i przeprowadzają kierownicy Rejonów KPW. przy pomocy referentów wyszkolenia Ognisk i instruktorów. Do programu tych ćwiczeń, obejmujących nieraz kilka Ognisk oraz oddziały p. w., należy: budowa i rozbiórka nawierzchni i rozjazdów oraz prowizorycznych ramp, tymczasowa odbudowa przepustu, założenie prowizorycznej stacji, obrona przeciwlotnicza bierna wraz z ubezpieczeniem wojskowym rejonu prac technicznych.

Aby omówione metody szkolenia dały pełne rezultaty — wykłady, pokazy i ćwiczenia muszą być przez instruktorów starannie opracowane i przemyślane.

Ustalenie tematu ćwiczenia zależy od ilości czasu, jakim instruktor dysponuje, oraz od stosunku ilości słuchaczy na jednego instruktora.

Opracowując temat ćwiczenia instruktor powinien zawsze zwracać uwagę na to, aby było możliwe opanowanie przerabianego tematu ćwiczeń przez wszystkich uczestników w przeznaczonym czasie.

Po dokładnym ustaleniu treści ćwiczenia instruktor powinien obmyśleć i ustalić miejsce ćwiczenia, oraz przygotować niezbędne narzędzia i materiały.

Do przeprowadzenia szkolenia potrzebne są pomoce szkolne w postaci tablic i modelów. Tablice są częściowo dostarczane Ogniskom przez Zarządy Okręgowe, modele zaś, a specjalnie plastyczne modele terenów, powinny być wykonane na miejscu pod kierownictwem instruktorów, jako prace domowe członków lub jako zespołowe prace świetlicowe.

Tablice i modele są bardzo pomocne podczas wykładów, a ponieważ są stale na oczach członków szkolonych w salach wykładowych i świetlicach, pomagają do zapamiętania treści wykładów i ćwiczeń.

Przejdziemy teraz do sprawy dyscypliny. Poza poruszoną już kwestią porządku w czasie ćwiczeń technicznych zespołowych, wymaga podkreślenia konieczność zachowania dyscypliny wojskowej podczas szkolenia.

Przede wszystkim należy przestrzegać, aby przed ćwiczeniem lub wykładem jeden z obecnych meldował instruktorowi ilość obecnych w formie wojskowej. Przed ćwiczeniami technicznymi powinna odbyć się zbiórka, następnie kilkuminutowe ćwiczenie w mustrze zwartej, wreszcie odmarsz na miejsce ćwiczeń; po ćwiczeniu znów zbiórka i odmarsz szkolonych.

O ile instruktorzy są oficerami lub podoficerami rezerwy, mogą sami przeprowadzić to kilkuminutowe ćwiczenie, w przeciwnym razie należy przeznaczyć do przeprowadzenia tych ćwiczeń pomocnika instruktora lub członka szkolonego, będącego podoficerem rezerwy.

Kończąc te uwagi, należy podkreślić, że tylko sumienna praca instruktorów może dać poważne rezultaty. Instruktorzy, którzy zgłoszą chęć do dalszej współpracy w szkoleniu członków, muszą z góry zdawać sobie z tego sprawę i w tej myśli obejmować tę odpowiedzialną funkcję.

DZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Zadania klubu sportowego

Kluby i stowarzyszenia sportowe są to organizacje, powstałe z inicjatywy społecznej, a zadaniem ich jest samodzielna praca nad rozwojem sportu i wychowania fizycznego. Kluby i stowarzyszenia uzupełniają w ten sposób działalność państwowych władz wychowania fizycznego i sportowego, z którymi powinny jak najściślej współpracować. Państwo ze swej strony wprowadziło obowiązkowe wychowanie fizyczne do szkół, propaguje Państwową Odznakę Sportową, buduje urządzenia sportowe, mające udostępnić wychowanie fizyczne jak najszerszym masom, jednak nie jest w stanie zajmować się wychowaniem fizycznym wszystkich obywateli.

Kluby sportowe są powołane do tego, aby uzupełniać tę pracę w terenie, one to powinny pociągać masy do uprawiania sportu i wychowania fizycznego. Te zadania klubów sportowych nie są dotychczas dobrze zrozumiane. Wiele się już zmieniło w błędnych pojęciach o pracy klubów, ale wiele jeszcze z nich hołduje mylnym zasadom. Przede wszystkim musi się zmienić stosunek członków do towarzystw sportowych. Utarł się zwyczaj, że nowowstępujący członek nie chce płacić nawet minimalnych składek, ale za to wymaga od klubu wszystkiego, a więc boiska, przyborów sportowych i wszelkich innych pomocy. A przecież wpływy klubowe z widowisk są źródłem zbyt skąpym, liczenie zaś na subwencje władz państwowych nie jest rzeczą właściwą. Każdy więc członek musi się poczuwać do obowiązku punktualnego płacenia składek.

Celem pracy sportowej w klubie jest wyrobienie i podnoszenie wszechstronnej sprawności cielesnej mas, a nie jednostek. A więc nie specjalizowanie kilku wybitnych jednostek, nie poświęcanie sił dla tych kilku, ale troska równa o wszystkich członków. Poszczególne sekcje klubu powinny być jaknajliczniejsze, powinny mieć tylu członków, na ilu urządzenia, sprzęt i liczba instruktorów pozwalają. Niemniej jednak siły wybitne są potrzebne, chociażby dla przyciągnięcia do sportu innych, choćby dla zasilenia kasy klubowej. Nie chodzi więc o walkę z rekordami, ani „asami sportowymi", ale pamiętać trzeba, że to jest tylko ta skromna nadbudówka nad pracą wszerz, która jest naczelnym zadaniem klubu. Te dwie rzeczy trzeba umieć połączyć z sobą, dla jednych i drugich stworzyć odpowiednie ramy. Zresztą gdy sobie kierownictwo postawi jako zasadę najpierw pracę nad masą, a później troskę o rekordy, sprawa już jest tak jak rozwiązana. Pamiętać musimy, że sport powinien służyć wszystkim,

a nie tylko jednostkom, że ma on za zadanie wychowanie obywateli nowego, prawdziwie współczesnego typu, fizycznie zdrowych, pogodnych duchowo, w życiu zahartowanych.

Prócz wyrabiania fizycznego i duchowego jednostki zadaniem klubu sportowego jest kultywowanie ducha zespołowości w sporcie; klub więc uczyć powinien podporządkowywania interesu osobistego dobru ogółu, harmonizować pracę jednostek, wpajać poczucie dyscypliny społecznej itp.

Klub nie powinien stwarzać typów jednostronnie rozwiniętych. Piękno i tężyzna ciała powinny iść w parze ze szlachetnością i rozwojem umysłu i ducha. Zadanie to jest równie ważne, jak trudne: wyrobienie fizyczne i sportowe jest łatwiejsze, niż społeczne i obywatelskie wychowanie członków klubu.

Trzeba też dbać o to, co Anglicy nazywają „fair play“, a co da się przetłumaczyć jako „gra uczciwa“. Umiemy pięknie, z uśmiechem na ustach wygrywać, ale zmieniamy się bardzo w porażce. A tymczasem umieć przegrywać z honorem, gratulować szczerze zwycięstwa przeciwnikowi, to wielka zaleta charakteru. Tego przede wszystkim uczą kluby Anglików. I trzeba przyznać, że pod tym względem są wzorem, godnym naśladowania.

Klub, który zdaje sobie sprawę z tych zadań, którego kierownicy postępują w tym duchu — wychowa dobrych sportowców i uspołecznionych członków narodu. Klub, nie pilnujący tych szczytnych zadań wychowawczych, ograniczający się tylko do troski o kulturę fizyczną, albo — co gorzej jeszcze — produkujący w niezdrowej atmosferze „asów“, nie jest godny nazwy klubu sportowego. Tylko ilość czynnych członków i przeciętnie wysoki ich poziom sportowy jest podstawą do oceny pracy sportowej klubu. Powoli ustala się już w Polsce ten typ klubu sportowego. Może tu i ówdzie grzeszy się jeszcze w tym względzie, ale władze naczelne i światłe jednostki czynne na polu sportu walczą ze złem, zakorzenionym w klubach sportowych tak, że stale idziemy ku poprawie.

Zmiany w przepisach o POS.

Państwowa Odznaka Sportowa wśród członków KPW. cieszy się wielką popularnością. Przeprowadzane przez szereg lat próby o POS. wykazały dodatnie i ujemne strony regulaminu odznaki. Dodatnią cechą POS. jest to, że ubiegać się o nią mogą szerokie masy społeczeństwa, że obejmuje ona elementy wszystkich sportów oraz posiada minima przystępne, dające możność zdobycia odznaki przeciętnie sprawnemu obywatelowi po niedługim okresie przygotowania. Próby o POS. można przy tym przeprowadzać nawet w warunkach prymitywnych, a więc w każdym Ognisku.

Ostatnie lata wykazały pewne niedomagania w przeprowadzaniu prób, to też Państw. Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego pismem Nr. 256-2/W. F. i S. z dn. 1 maja 1936 r. wydał dla stowarzyszeń, organizujących próby o POS, wskazówki, które tu przytaczamy:

„Osiągnięte ostatnio wyniki, kilkuletnia stała obserwacja akcji POS. w terenie, oraz wyniki, osiągane przez kandydatów w poszczególnych ćwiczeniach w różnych środowiskach, wywołały potrzebę wprowadzenia pewnych zmian do obowiązującego obecnie regulaminu odznaki, celem podniesienia jej wartości i usunięcia stwierdzonych niedomagań. Do czasu ukazania się nowego regulaminu obowiązuje regulamin z 1932 r., przy czym w akcji rozpowszechniania POS. i przy przeprowadzaniu prób o POS. należy przestrzegać następujących zasad:

1. Zwrócić większą uwagę na stronę wychowawczo - społeczną odznaki, która powinna przyzwyczajać ogół obywateli do szanowania przepisów i do sumiennego i bezwzględnego pod-

porządkowania się postanowieniom regulaminu odznaki. Należy to do obowiązków organizacyj i stowarzyszeń, które powinny dążyć do tego, aby ich członkowie wyrabiali się na jednostki wartościowe, przestrzegające w życiu codziennym i w pracy zawodowej i społecznej (sportowej) zasad etycznego i moralnego postępowania.

Przy przyjmowaniu zgłoszeń kandydatów należy we wszystkich wątpliwych wypadkach wymagać przedstawienia dokumentów, stwierdzających prawdziwość danych ewidencyjnych kandydata.

2. O POS. mogą ubiegać się tylko ci, którzy faktycznie uprawiają ćwiczenia fizyczne lub sporty.

Jako najniższą normę ćwiczeń przygotowawczych ustalam odbycie przynajmniej 12 całogodzinnych ćwiczeń zaprawy ogólnej w okresie 4 — 12 tygodni. Zaprawę prowadzi organizujący próbę, organizacja (stowarzyszenie) posiadająca instruktora (przodownika) w. f. (ćwiczeń ruchowych lub poszczególnych gałęzi sportów), uprawnionego do prowadzenia ćwiczeń, okręgowe lub miejskie ośrodki w. f., lub instruktorzy (nauczyciele) wychowania fizycznego. Do próby stawać najpóźniej w miesiąc po ukończeniu zaprawy, w przeciwnym razie zaprawę należy powtórzyć.

Nie wolno dopuszczać do prób o POS. kandydatów, którzy nie odbyli zaprawy do POS. względnie nie mogą się wykazać wiarygodnym zaświadczeniem o odbyciu zaprawy.

3. Ubieganie się o odznakę jest dobrowolne i nie może być stosowany żaden przymus, wynikający z ambicji zwiększenia tą drogą ilości zdobytych POS. przez organizację, powiat, miasto.

Należy natomiast rozwinąć silną propagandę odznaki oraz stwarzać jak najlepsze warunki do zaprawy i stawania do prób.

4. Wszelkie próby przeprowadzać przy udziale komisji, której kwalifikacje moralne i fachowe dają pełną gwarancję, że próby będą przeprowadzane sumiennie i zgodnie z przepisami. Podpisany przewodniczący komisji próby odpowiada za prawdziwość danych w protokółach.

Fachowi członkowie komisyj prób mogą przeprowadzać próby tylko w tych ćwiczeniach, które są objęte zakresem ich fachowych wiadomości. Nie wolno przeprowadzać prób pojedyńczym członkom komisji bez udziału innych członków.

Jako fachowego członka komisji próby można powoływać:

a) kierownika w. f. pułku do prób w pływaniu, gimnastyce, skokach, biegach l. a., rzutach, marszach, raidach konnych, biegu kolarskim i w strzelaniu,

b) nauczyciela ćwiczeń cielesnych w szkołach do prób w pływaniu, gimnastyce, biegach l. a., rzutach, marszach i w biegu kolarskim, a ponadto, jeśli jest oficerem rezerwy — w strzelaniu,

c) oficera lub podoficera zawodowego, przydzielonego do p. w., komendanta hufca szkolnego p. w., lub absolwentów kursów w. f. na powiatowych referentów (kierowników) sportowych stowarzyszeń — w ćwiczeniach jak pod a) bez raidów konnych,

d) instruktorkę w. f. k. w ćwiczeniach, jak pod 1) bez strzelania, oraz w grach sportowych tylko w odniesieniu do kobiet, oraz instruktorkę p. w. k. w strzelaniach i marszach,

e) absolwentów (tki) kursów w C. I. W. F., Studjów W. F. przy uniwersytetach, C. S. G. S., oraz innych państwowych kursów w. f. równorzędnych — w ćwiczeniach jak pod b),

f) oficerów zawod. w służbie czynnej i w stanie spoczynku, oraz oficerów rezerwy, pracujących w p. w.—w strzelaniu,

g) absolwentów kursów w. f. w okręgowych ośrodkach w. f., oraz absolwentów kursów w. f. k., zatwierdzonych instrukcją P. U. W. F. i P. W.— w ćwiczeniach, objętych programem kursu,

h) trenerów, instruktorów, przodowników i sędziów związków sportowych w zakresie ćwiczeń, objętych działalnością związku,

i) inne osoby, posiadające egzamin fachowego członka komisji próby, złożony w okręgowych ośrodkach w. f. (wzór zaświadczenia podają wytyczne prac okręgowych ośrodków w. f. na rok 1936-37) — w ćwiczeniach, objętych egzaminem.

5. Nie wolno dopuszczać do próby kandydatów wbrew orzeczeniu lekarza. Lekarz może dopuścić do próby o odznakę bez badania:

członków (członkinie) stowarzyszeń p. w., uznanych przez lekarza za zdolnych do odbywania ćwiczeń, przewidzianych w programie p. w.,

kandydatów, przedstawiających dodatnie wyniki badań poradni sportowo-lekarskiej, stwierdzające zdolność do odbywania próby o odznakę.

Wszystkie wyżej wymienione osoby mogą stawać do próby bez ponownego badania przed próbą sprawności, jeżeli ostatnie badanie lekarskie było przeprowadzone w okresie zaprawy przed próbą do POS.".

*

„Instrukcja o wychowaniu fizycznym", wydana przez Zarząd Główny KPW. pierwsza w Polsce już w r. 1933 wprowadziła dla ubiegających się o POS. przymus ćwiczeń w liczbie conajmniej 15 w roku, mając na względzie: 1) cel POS., którym jest upowszechnienie ćwiczeń w. f. i sportu przez stałe ich uprawianie; 2) konieczność przygotowania członków do prób i dokładnego zapoznania ich z regulaminem tak, aby zdobycie POS. nie przedstawiało dla nich trudności; 3) zabezpieczenie członków od zachorzeń, nieszczęśliwych wypadków i przemęczeń, które najczęściej zdarzają się u nieprzygotowanych do tak dużego i różnorodnego wysiłku.

POS. daje każdemu możność stałej kontroli nad swą sprawnością fizyczną, pozwala stwierdzić dla własnej satysfakcji ćwiczącego, jak jest silny i sprawny, w czym jest doskonalszy, lub w jakiej dziedzinie niedomaga. To też o POS. powinni się ubiegać wszyscy członkowie KPW., a przede wszystkim pracownicy umysłowi.

Państw. Urząd W. F. i P. W. przewiduje przyznanie w roku bieżącym dyplomów honorowych stowarzyszeniom, organizacjom i klubom sportowym za akcję w rozpowszechnianiu POS. Zarząd Główny KPW. również ze swej strony wyda dyplomy uznania Okręgom, które wzorowo przygotują próby i osiągną najlepsze wyniki w rozpowszechnianiu POS.

Referenci w. f. w Ogniskach, instruktorzy i komisje POS. w Ogniskach powinny przestrzegać jak najściślej następujących zasad:

1) POS. osiągnie cel tylko wtedy, gdy regulaminy będą ściśle przestrzegane.

2) Wszyscy członkowie w okresie dwu lat powinni odbyć próbę o POS.

3) Ogniska powinny organizować stałą zaprawę do POS. tak, aby każdy mógł zdobyć odznakę, zgodnie z przepisami i bez niepotrzebnych utrudnień.

4) Komisje prób powinny zdać sobie sprawę z tego, iż, przestrzegając przepisów i minimów, oddają wielką usługę idei wychowania fizycznego.

5) POS. jest odznaczeniem państwowym i wypadki przekroczenia ustawy muszą być karane.

6) POS. jest tylko wtedy odznaczeniem, jeżeli jest zdobyta w sposób sumienny i uczciwy i zgodnie z regulaminem.

Wydawca: Zarząd Główny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Warszawa, ul. Br. Pierackiego 17.
Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW MAŚLANKIEWICZ.

Druk. DOM PRASY S. A., Warszawa, Marszałkowska 3